Nr. 163 (7796) R W P Warszawa, WTOREK 13 CZERWCA 1939 r. ROK XLVI.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 3-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO - POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr.50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Gdańsku

Nowe prowokacje

Czy Hitler zamierza wybrać jako objekt swego najbliższego uderzenia Gdańsk? czy naprawdę wierzy Ribbentroppowi, że Anglia się nie ruszy? czy spekuluje na ociąganie się ZSSR.? czy jest uskrzydlony ostatnim — zbyt umiarkowanym i ugodowym — przemówieniem Halifaxa?

Tego nie wiemy. Ale mnożą się w Gdańsku różne prowokacje. Trudno sobie wyobrazić, żeby działy się bez zezwolenia (i bez wskazówek!) władz berlińskcih. Może chodzi — na razie — tylko o przekonanie Anglii i Francji, że nie będzie z Gdańskiem spokoju, jeśli Gdańsk pozostanie „wolnym miastem"?

Wypadki w Kalthofie czytelnikom są naturalnie dobrze znane. Znaną jest też stanowcza odpowiedź p. komisarza Chodackiego w sprawie polskiej straży celnej. P. gen. komisarz Chodacki pisze do gdańskiego Senatu:

Pragnę podać do jego wiadomości, panie prezydencie Senatu, że opierając się o instrukcje mego rządu, poleciłem inspektorom celnym pełnić ich funkcje w dotychczasowym zakresie, odpowiadającym ściśle stanowi umownemu, jak i blisko 20-letniej praktyce. Wyrażam przy tej - okazji przekonanie, że inspektorzy celni nie napotkają w swej pracy na żadne utrudnienia ze strony władz wolnego miasta Gdańska.

Stanowczo i bardzo spokojnie. Tymczasem... otrzymujemy od P. A. T. wiadomość o uprowadzeniu polskiego inspektora celnego w Gdańsku.

W nocy z 9 na 10 b. m. — donosi P. A. T. — zaginął w Gdańsku polski inspektor celny Lipiński. Prezydium policji, do którego zwrócił się inspektor ceł po informacje o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód zaaresztowania, prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w areszcie śledczym rzekomo pod zarzutem opilstwa.

Dziś natomiast w Gdańsku została podana wiadomość ,że Lipiński został zaaresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narodowo-„socjalistycznej" S.A. Tłumaczenie to musi być uważane za niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest fakt, aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańska, gdzie został zaresztowany chcieć ująć i uprowadzić do Polski 2 członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny R. P. podjął energiczne kroki wobec Senatu W. Miasta w sprawie Lipińskiego.

Jest to nowa, widocznie CELOWO ZORGANIZOWANA prowokacja.

CZUJNOŚĆ nasza w sprawie gdańskiej musi być wielka. Manewry gdańskie p.p. hitlerowców są wcale przejrzyste.

STANOWCZOŚĆ postawy Polski musi być niewzruszona!

K.

Podziemna Austria

Akcja tajnego Zw. Socjalistów w Wiedniu

W Wiedniu zakończył się proces przeciwko 7 członkom dawnej austriackiej partii socjalno-demokratycznej, oskarżonym o antypaństwową działalność w istniejącym nielegalnie związku socjalistów. Mocą wyroku tak zw. „ludowego"(?), instytucji ustanowionej przez partię narodowo - „socjalistyczną", skazano 2 kobiety na karę 2 i pół lat, zaś 5 mężczyzn na karę od półtora do pięciu lat ciężkiego więzienia. Prasa wiedeńska w czołowych artykułach zaznacza, że wyroki te mają być przykładem odstraszającym od działania na szkodę państwa narodowo - „socjalistycznego".

Pożegnanie z Ameryką

Angielska para królewska opuściła Stany Zjednoczone

Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Rooseveltem, jego małżonką i matką prezydenta Roosevelta udali się wczoraj na piknik w okolice rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde parku. W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości, którzy zasiedli przy zbitych z desek drewnianych stołach, ustawionych na tarasie willi, wznoszącej się na wyniosłości dominującej nad rzeką Hudson. Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej.

Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem prowadzonym przez prezydenta Roosevelta do posiadłości pani Roosevelt, która podejmowała swych gości herbatą . O godz. 22-ej wieczorem para królewska wyjechała do Kanady. Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości, zaproszonych przez prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt wraz z małżonką odprowadził króla Jerzego i królowę Elżbietę na stację. Opuszczającą Stany Zjednoczone angielską parę królewską żegnały tysiące okolicznych mieszkańców, którzy zgromadzili się około dworca. W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi około 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax z Nowej Szkocji.

Prezydent R. P. zwiedza C. O. P.

Pierwszy dzień swego pobytu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. wice-prem. Kwiatkowskiego, min. Romana, min. Ulrycha, wice-min. Litwinowicza i świty poświęcił szczegółowemu zwiedzeniu nowych, na wielką skalę zakrojonych, inwestycyj państwowych zakładów związków azotowych w Mościcach. Wyjaśnień udzielali Panu Prezydentowi dyr. Benedek i dyr. Wowkonowicz.

W godzinach rannych przybyli do Mościc wojewoda krakowski Tymiński, oraz dowódca O. K. gen. Narbut-Łuczyński, którzy po zameldowaniu się Panu Prezydentowi towarzyszyli mu w czasie zwiedzania zakładu. Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych Pan Prezydent R. P. zapoznał się z postępami prac elektryfikacyjnych na terenie okręgu elektryfikacyjnego tarnowskiego,, obejmującego dużą część Centr. Okręgu Przem.

(PAT.).

Faszystowskie popychadła „Trzeciej" Rzeszy

Bezprzykładny atak

włoskiej prasy na Polskę

Koresp. „Kur. Warsz." donosi z Rzymu:

Po krótkim okresie uspokojenia antypolskiej histerii, szereg dzienników włoskich znowu drukuje nieprawdopodbne kłamstwa. „Gazetta del Popolo" nie waha się zamieszczać bezprzykładny artykuł w odniesieniu do Marszałka Piłsudskiego. Artykuł podpisany przez niejakiego „Soffici", rozpoczyna się od uwagi, że Polska odstąpiła od polityki, wytkniętej przez Marszałka Piłsudskiego, wybierając sobie dobrowolnie jak najczarniejszą przyszłość. Polityka polska jest absurdalna — pisze poprostu dziennik—a ponieważ „min. Beck zdaje się nie być w stanie ani patrzeć, ani rozumować", przeto autor ze względu na „powszechną przyjaźń narodu włoskiego do narodu polskiego", czuje się w obowiązku przeprowadzić rozumowanie za polskiego ministra.

Aby wytłomaczyć czytelnikom włoskim zagadnienia Pomorza, przyrównuje je p. Soffici „do korytarza, który otrzymaćby miała Szwajcaria do Genui, co odcięłoby Włochy od Piemontu". Po tym nieuczciwym okłamaniu własnych czytelników, autor twierdzi, że przy dobrej woli Polska mogłaby jeszcze utrzymać Pomorze, a układ polsko - niemiecki mógłby jeszcze długo pozostać w życiu. Lecz trzeba było jedynie „kilku konwencyj, które uregulowałyby sprawy ułatwień tranzytowych, ceł, straży bezpieczeństwa publicznego, straży porządkowej, policji drogowej i t. d. Przy zredukowaniu całego zagadnienia do kwestii użytkowania Ziemi Pomorskiej, niktby nawet o korytarzu nie mówił".

Zresztą — pisze dalej autor — żądania Rzeszy były bardzo skromne".

Cynicznymi kłamstwami karmiąc dalej swoich włoskich czytelników — autor pisze: — „jeśli zaprzeczano niemieckości ziem przez które przechodzi korytarz, czyniono to tylko ze względu na wygodę polemiczną. Każdy człowiek rozsądny i bezstronny wie, że oddzielenie Niemiec od Prus Wschodnich jest błazeństwem i hańbą".

Wreszcie Soffici pisze, że Polska „nie rozumiejąc tego wszystkiego nie zdoła być może zrozumieć, że polityka desperackiego szowinizmu, zamiast zapewnić jej chwałę i potęgę, doprowadzi do nowego i pewnie ostatecznego „FINIS POLONIAE".

Fakt, że we Włoszech, kraju, który posiada całkowitą kontrolę nad własną prasą ,pozwala się bezkarnie kolportować numer dziennika, zawierający zdania w rodzaju dzisiejszego artykułu wstępnego w „Gazetta del Popolo", stawia we właściwym świetle: 1) współrzędność współpracy włosko - niemieckiej; 2) uczciwość niektórych dziennikarzy, wobec opinii własnego kraju, 3) podwójną moralność prasy tutejszej, która dziś szkaluje Polskę, a przed niespełna trzema miesiącami, z okazji wizyty hr. Ciano w Warszawie, zachłystywała się wprost, zapewniając o dziejowej przyjaźni polsko - włoskiej. Swój haniebny artykuł rozpoczął p. Soffici melancholijnym westchnieniem „jak mała jest mądrość rządząca światem". Niepotrzebnie autor przebywający we Włoszech rozszerza na świat swoją maksymę.

Finlandia się zbroi

HELSINKI, (PAT.) Z okazji uroczystego zamknięcia sesji parlamentarnej prezydent Kalio wygłosił przemówienie w którym m. in. podkreślił, że Finlandia musi w dalszym ciągu silnie zbroić się, jeżeli chce bronić swej neutralności.

Bunt w więzieniu

W Nuenavista, w stanie Colorado, w Ameryce, pięciu więźniów korzystając z nieuwagi dozorców porwało dyrektora więzienia i jednego z funkcjonariuszy więziennych. Zbuntowani więźniowie opanowali samochód i uciekli, zabierając z sobą dyrektora i dozorcę, których uwolnili dopiero w odległości 4 kilometrów od więzienia. Pościg za uciekinierami dotychczas nie dał żadnego rezultatu.

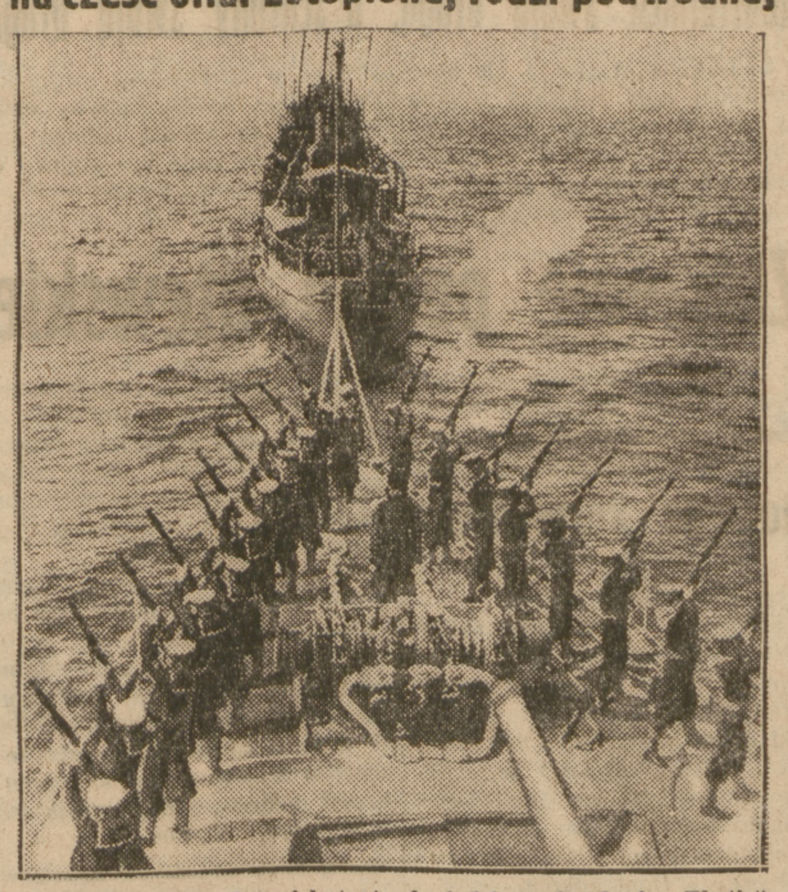
Hitlerowcy skarżą się

na sabotaż robotników wiedeńskich

Komisarz Burckel wydał odezwę, w której wezwał robotników wiedeńskich do intensywniejszych prac w fabrykach, motywując to koniecznością zwiększenia świadczeń dla dobra narodu i państwa

Ostatnia salwa

na cześć ofiar zatopionej łodzi podwodnej



Na miejscu tragicznej katastrofy łodzi podwodnej „Thetis" odbyły się żałobne uroczystości. Na angielskich okrętach wojennych — jak to widać na naszym zdjęciu — oddano salwy na cześć ofiar katastrofy.

Wszyscy mają już dość hitlerowskiej propagandy

Rząd republiki Guatemali zawiadomił Rządy państw, z którymi utrzymuje stosunki dyplomatyczne, że skutkiem zarządzenia prezydento Jorge Ubico, ekstra - terytorialność dyplomatów nie będzie uwzględniana przez Rząd Guatemali w razie uprawiania propagandy dyplomatycznej, gdyż działalność taka z ich strony byłaby pogwałceniem ustroju tej republiki. Chodzi oczywiście o panów hitlerowców.

Tragiczna śmierć

wnuka cesarza Franciszka Józefa

Książę Rudolf Windischgratz, wnuk cesarza Franciszka Józefa, zabił się w katastrofie motocyklowej. Książę Windischgratz, jadąc na motocyklu, zderzył się z samochodem i doznał pęknięcia podstawy czaszki. Zmarł po przewiezieniu do szpitala. Liczył 27 lat.

Chinczycy usiłowali otruć

projapoński Rząd nankiński i japońskiego wice-ministra spr. zagranicznych

Agencja Domei donosi, iż podczas bankietu wydanego na cześć japońskiego wice-ministra spraw zagranicznych przez rząd nankiński, wszyscy uczestnicy bankietu rozchorowali się. Przypuszczają, iż usiłowano ich otruć. Kilku podejrzanych Chińczyków aresztowano.

Gdańsk
jest polskim Lebensraumem

„Temps" publikuje artykuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, w którym daje systematyczny wykład całości sytuacji. W stosunkach polsko - niemieckich dziennik konstatuje klasyczną **taktykę Berlina, polegającą na zrzucaniu odpowiedzialności na innych za zdarzenia, za które same Niemcy powinny ponosić odpowiedzialność.** W jaki sposób, pisze „Temps", Berlin może powoływać się na argumentację konieczności zjednoczenia w Wielkiej Rzeszy wszystkich Niemców, skoro Niemcy zagarnęły brutalnie 7 miln. Czechów, gwałcąc swą własną zasadę, że żaden element cudzoziemski nie powinien zakazić czystości bloku narodu niemieckiego. Argumentem „przestrzeni niezbędnej do życia", wysuwanym obecnie przez Niemcy, mogą posługiwać się i inne narody i jeśli w jakimkolwiek wypadku mógłby on działać, to — zdaniem „Temps" — przede wszystkim działać na rzecz Polski, **Gdańsk bowiem jest tym klasycznym wypadkiem przestrzeni życiowej, gdyż w rzeczywistości jest on Polsce niezbędny i te właśnie względy zdecydowały o kwestii przyznania Polsce w Gdańsku niezbędnych jej praw.**

Dziennik cytuje zdanie samego kanclerza Hitlera, wypowiedziane publicznie 20 kwietnia 1938 r., że Gdańsk przestał być punktem newralgicznym Europy. Tak więc, konkluduje „Temps", polityka niemiecka jest pełna sprzeczności i zarówno w Gdańsku, jak i gdzieindziej, Berlin kieruje się jedynie względami dominancji i hegemonii, posługując się stale tymi samymi metodami.

P. Prezydent Rzplitej
zwiedza C.O.P.

W niedzielę wieczorem przybył do Mościc specjalnym pociągiem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Panią Mościcką, skąd w poniedziałek rozpocznie objazd ważnych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego i zapozna się z postępami prac inwestycyjnych na terenie C. O. P.

Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży: p. wicepremier inż. Kwiatkowski, min. Komunikacji płk. Ulrych, min. Przemysłu i Handlu Roman, drugi wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, minister pełnomocny Pappee, szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, dyrektor gabinetu ministra Skarbu Rakowski.

Pan Prezydent Rzplitej wsiadł do specjalnego pociągu w towarzystwie małżonki w Piotrkowie, dokąd przybył samochodem ze Spały.

W poniedziałek, dnia 12 bm Pan Prezydent Rzplitej, wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedzi urządzenia fabryczne w Mościcach, po czym uda się do Rożnowa.

Dwaj uczniowie gimnazjalni
sprawcami napadu rabunkowego

W Krakowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Sprawcami napadu okazali się dwaj uczniowie gimnazjalni. Sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco:

Organa Wydziału Śledczego zatrzymały na ul. Krowoderskiej Tadeusza Kłapkę (lat 16), ucznia gimn. zam. w Wilnie i Czesława Wesołowskiego (lat 17), ucznia gimn., również z Wilna, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży t. j. wyrwaniu torebki damskiej Marii Baruckiej w bramie domu przy ul. Krowoderskiej l. 21 z kwotą 45 zł. i różnymi przedmiotami łącznej wartości 115 zł.

Torebkę od zatrzymanych odebrano i zwrócono wraz z zawartością pokrzywdzonej.

Jak ustalono — Kłapko i Wesołowski wraz z Leszkiem Mayerem (lat 15), uczniem gimn., z Wilna, zbiegli w dniu 3.6.1939 r. z domów rodzicielskich, zabierając swym rodzicom ogółem 180 zł. i rewolwer z 30 nabojami.

Wszyscy trzej pojechali do Warszawy, a następnie do Katowic, skąd przyjechali do Krakowa, a ponieważ brakło im pieniędzy na życie, postanowili dokonać kradzieży, co jednak im się nie udało. Leszek Mayer został również zatrzymany.



Czesi tworzą w Rzeszy
nową Alzację i Lotaryngię

PARYŻ. (PAT.). Prasa paryska podaje alarmujące depesze na temat sytuacji politycznej w Czechach i Morawach. Dzienniki paryskie w depeszach z Pragi podkreślają, iż na terenie Czech i Moraw Niemcy wprowadziły prawdziwy terror polityczny. Korespondenci berlińscy dzienników paryskich informują ze swej strony, iż sytuacja w Czechosłowacji, a zwłaszcza coraz bardziej wzrastający bierny opór ludności czeskiej przeciw rządom niemieckim, są w tej chwili główną troską niemieckich kół rządowych. Korespondenci ci zapowiadają, iż wobec tego rodzaju nastrojów ludności czeskiej, **kierownicze koła niemieckie noszą się z zamiarem likwidacji pozorów autonomii kulturalnej i gospodarczej Czechów.** Likwidacja mogłaby pójść dwoma torami, albo w najbliższych dniach Rząd niemiecki poprostu zlikwidowałby protektorat nad Czechami i Morawami i ogłoszonoby przyłączenie tych dwóch krajów jako zwykłych prowincji do ustroju administracyjnego niemieckiego, albo utrzymałby jeszcze przez pewien czas pozory protektoratu z tym, że faktycznie odjętoby istniejącemu Rządowi czeskiemu i organizacji czeskiej wszelką swobodę działania. Dzienniki paryskie w tytułach podkreślają, **iż w ramach Rzeszy tworzy się nowa Alzacja i Lotaryngia.** Dzienniki paryskie są przepełnione wiadomościami na temat zajść, jakie z Kładna rozszerzyły się na całe terytorium Czech.

Prez. Roosevelt
zaproszony do Anglii

LONDYN. (PAT.). Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i Królowa Elżbieta zaprosili Prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

Przyjęcie tego zaproszenia zależeć będzie oczywiście od sytuacji międzynarodowej i od obowiązków Prezydenta Roosevelta w najbliższej przyszłości. W Ameryce bowiem panuje niepisane prawo, że Prezydent nie opuszcza kraju w czasie swojej kadencji prezydialnej, aczkolwiek — jak wiadomo — prezydent Wilson przybył do Europy na konferencję pokojową. Możliwe, że Prezydent Roosevelt uzna, że w tym wypadku winien odstąpić od tej niepisanej reguły i przybędzie do Londynu jako gość pary królewskiej.

Radio Praga
pod zarządem niemieckim

BERLIN (PAT). Jak donoszą, urzędowo ministerstwo Propagandy Rzeszy mianowało dotychczasowego intendenta rozgłośni „Deutschlands Sender" komisarycznym intendentem radiostacji Praga II i Melnik, która odtąd nazywać się będzie „Reichssender Boehmen" i całkowicie przejdzie pod zarząd niemiecki. Rónocześnie partyjny dziennik „National Ztg", zabierając głos w artykule wstępnym w sprawie zagajonego obecnie w Pradze „Niemieckiego tygodnia Kulturalnego", polemizuje z oświadczeniem jednego z mówców czeskich, który miał oświadczyć, iż „Praga jest wiecznie nasza i wiecznie czeska". Dziennik stara się udowodnić, że wszystkie gmachy w Pradze wzniesione zostały przez Niemców.

***

BERLIN. (PAT.). Na terenie protektoratu objęło urzędowanie 40 prawników niemieckich, którzy zajęli tam stanowisko sędziów i prokuratorów przy sądach niemieckich.

Opinia burzycieli
pokoju świata

BERLIN. (PAT.). Pismo komisarza generalnego R. P. do Senatu gdańskiego komentowane jest przez niemieckie koła polityczne jako dowód, że Polska nie objawia woli pacyfikacji stosunków polsko - gdańskich i dąży do wywoływania konfliktów.

PROWOKACJE.

GDAŃSK. (PAT.). W niedzielę odbywały się tu wojskowe ćwiczenia oddziałów szturmowych S. A. Prus Wschodnich i Gdańska. Po ulicach miasta krążyły liczne oddziały w pełnym ekwipunku i uzbrojone w karabiny. Poza tym przejeżdżają ulicami wojskowe samochody, motocykle itd. Na ćwiczenia te przybył również gaulaiter Prus Wschodnich Koch.

Walka powietrzna w Chinach

27 samolotów japońskich dokonało nalotu na Czangtu, po czym zrzuciło bomby na Czunking. Kilka bomb spadło w pobliżu ambasady francuskiej. 12 samolotów chińskich zaatakowało samoloty japońskie. Wynik walki powietrznej nie jest znany.



Linia podziału
urzędówki hitlerowskiej

„Voelkischer Beobachter" oświadcza, że „każdy dzień zmienia sytuację w politycznych warunkach Europy", informując równocześnie opinię niemiecką, za pomocą wykresu graficznego o rzekomym podziale sił w Europie.

Oprócz państw „osi" i państw „okrążających", w skład których wchodzi Anglia, Francja, Polska i Turcja, zwraca uwagę, że Słowacja, Węgry, Jugosławia oraz Hiszpania zaliczone są do państw zaprzyjaźnionych, natomiast Bułgaria określona jest jako państwo neutralne.

Neutralność swoją drogą, a schrony swoją drogą

SZTOKHOLM (PAT). Do sztokholmskiej rady miejskiej wpłynęła petycja podpisana przez 8500 obywateli o budowę schronów przeciwgazowych na dwóch największych placach stolicy. Rada miejska w Sztokholmie wyraziła swą zgodę. Koszty budowy obliczone są na półtora miliona koron. Schrony mają być gotowe w r. 1940.

Walka o Antarktydę

Jak donoszą z Nowego Jorku, kontradmirał Byrd zwrócił się do Kongresu Stanów Zjednoczonych z propozycją wysłania rządowej ekspedycji polarnej na Antarktydę. Wyjazd ekspedycji dojdzie do skutku wczesną jesienią.

Według przypuszczeń, celem wysłania nowej ekspedycji polarnej będzie „zabezpieczenie praw Stanów Zjednoczonych na Antarktydzie". Dodać należy, iż na Antarktydę udała się niedawno ekspedycja japońska, a ostatnio Niemcy wyraziły terytorialne pretensje na Antarktydzie.

Czyżby nowe aspiracje „kolonialne"?

Co zarobią — to mają wydać
na namiastki

Z Kopenhagi donoszą, że wyjechało do Niemiec na trzymiesięczne roboty 350 robotników rolnych. Kontrakty przewidują, że robotnicy nie mają prawa wywozić swoich zarobków do Danii.

Polska otrzyma helium
z USA.

NOWY JORK. (PAT.). Sekretarz stanu Hull podpisał pozwolenie na eksport do Polski 220 tysięcy stóp sześciennych Helium.

Dziennikarz czy szpieg?

TUNIS. (PAT.). Dziennikarz włoski Ciucci, aresztowany 15 stycznia b. r. w chwili fotografowania obiektów wojskowych, który został zwolniony z aresztu, został ponownie aresztowany.

Zbliżenie polsko-litewskie

W dniu 10 czerwca Związek Pracowników Miejskich m. Wilna podejmował w swoim domu przy ul. Kościuszki przybyłą w ilości 33 osób wycieczkę pracowników miejskich stołecznego Kowna na czele z inspektorem samorządu kowieńskiego p. Stefanem Konstaviciusem.

Goście litewscy zwiedzili siedzibę związku, po czym byli podejmowani lampką wina, przyczym dzielono się wrażeniami na tematy zawodowe, oraz wygłoszono liczne przemówienia. W imieniu gości przemawiał inspektor Konstavicius, który zaprosił pracowników miejskich w Wilnie do Kowna.

OSTATNIO WYDANY NUMER
Nowego Vorwaerts'u

zawiera wiele interesujących artykułów, między innymi:

Front Ludowy w ciągu czasów. Kłamstwo nieinterwencji. Los Europy w ręku Hitlera. Przemysł Wariatów. Zwycięstwo Gestapo nad dziatwą szkolną. Wiadomości z Austrii. Młodzież w kaftanie bezpieczeństwa. Rokowania handlowe rosyjsko -niemieckie. Finlandia mówi: Nie. Państwa bałtyckie a front pokoju.

NOWY VORWAERTS jest tygodnikiem emigracji socjal. - demokratycznej i wychodzi w Paryżu, 30 rue des Ecoles.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

POLONIA POKONAŁA UNION TOURING 6:1

W niedzielę rozegrany został w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy drużynami: Polonią i łódzkim Union Touring.

Zwyciężyła Polonia w stosunku 6:1 (2:1). Dla zwycięzców 5 bramek zdobył Odrowąż, szóstą — Justynowicz. Dla Union Touring jedyną bramkę zdobył Zaydel głową.

Gra stała na słabym poziomie.

CRACOVIA WYGRAŁA Z GARBARNIĄ 2:1

W meczu ligowym Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad Garbarnią 2:1 (0:1).

Zawody stały na b. niskim poziomie. W pierwszej połowie Garbarnia, grając ostrzej, miała lekką przewagę i uzyskała prowadzenie ze strzału Skóry w 36 min. Po zmianie pól Cracovia przejęła całkowicie inicjatywę.

AKS ZWYCIĘŻYŁ LWOWSKĄ POGOŃ 2:0

W Chorzowie w meczu o mistrzostwo ligi AKS pokonał lwowską Pogoń 2:0 (0:0) po grze ostrej i miejscami brutalnej. Ofiarą zbyt ostrej gry padł w drugiej połowie lewy pomocnik Pogoni Sumara oraz prawy pomocnik Hanin.

PORAŻKA WARSZAWIANKI Z WARTĄ

W Poznaniu wobec 3 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo ligi pokonała Warszawiankę 4:2 (2:0). Obie drużyny grały ostro, a chwilami brutalnie. Po przerwie sędzia musiał usunąć z boiska Lisa z Warty za uderzenie przeciwnika. Szereg innych zawodników odniósł kontuzje.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

1)	Ruch	14:4	38:10
2)	Warta	10:6	23:12
3)	Wisła	10:6	17:13
4)	Cracovia	10:6	12:17
5)	AKS	9:7	19:12
6)	Pogoń	9:7	16:15
7)	Garbarnia	7:11	15:22
8)	Polonia	4:10	14:17
9)	Warszawianka	4:10	13:21
10)	Union Touring	3:13	10:37

MISTRZ POLSKI POKONAŁ MISTRZA LUKSEMBURGA 4:2

W sobotę odbył się w Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Luksemburga La Jeunesse, a mistrzem Polski Ruchem. Ruch osłabiony brakiem Wodarza i Kruka odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

LEKKOATLETYKA

PIERWSZY MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—LITWA

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa. Zawody otrzymały bardzo uroczyste ramy, przy czym licznie zgromadzona publiczność witała bardzo serdecznie gości.

Obie drużyny wyszły razem na boisko parami (zawodnik litewski i polski w każdej parze) witani burzą oklasków. Po prezentacji drużyn odegrano hymny narodowe obu państw, przy czym hymn polski był również odśpiewany przez zawodników i publiczność.

Pierwszy dzień wykazał dużą przewagę Polaków zarówno w konkurencjach męskich jak i konkurencjach kobiecych. Litwini okazali się na ogół słabym przeciwnikiem i nie udało im się wygrać ani jednej konkurencji. Walka ze znacznie lepszą drużyną polską pozwoliła im jednak osiągnąć szereg dobrych wyników, a między innymi ustanowili trzy nowe rekordy Litwy.

Techniczne wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

100 m. panów — 1) Ładnowski (Polska) 11,4.

Skok o tyczce — 1) Mucha (P) 3,90.

100 m. pań — 1) Książkiewiczówna (P) 13,2.

Rzut kulą panów — 1) Gierutto (P) 15,21.

400 m panów — 1) Gąssowski (P) 50,20.

Rzut dyskiem pań — 1) Cejzikowa (P) 36,24.

Trójskok — 1) Luckhaus (P) 14,52.

1500 m 1) Staniszewski (P) 3:58,2.

110 m przez płotki panów — 1) Sulikowski (P) 15,8.

Rzut oszczepem panów — 1) Gierutto (P) 69,67.

Sztafeta 4x100 m panów — 1) Polska w czasie 44,9.

Sztafeta 4x100 m pań — 1) Polska w czasie 52.

W niedzielę odbyły się końcowe [illegible] zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Polski w stosunku 105:59 Należy zaznaczyć, że punktacja oficjalna obejmuje jedynie konkurencje męskie. Konkurencje kobiece odbywały się poza konkur[illegible] punktowane nie były.

Ogółem Polacy wygrali wszystkie konkurencje, zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, z wyjątkiem skoku wzwyż panów. W tej ostatniej konkurencji Litwini przez Komarasa odnieśli jedyne zwycięstwo. Sensacją zawodów była porażka Kwaśniewskiej - Trytkowej z Flakowiczówną w rzucie oszczepem pań. W tej konkurencji Litwinki w ogóle nie startowały.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

400 m przez płotki: 1) Kaszta (Polska) 59.

Skok wdal pań: 1) Słomczewska (P) 5,42.

200 m panów: 1) Ładnowski (P) 23,4.

Rzut dyskiem panów: 1) Gierutto (P) 45,15.

800 m panów: 1) Gąssowski (P) 1:56,4.

Rzut kulą pań: 1) Flakowiczówna (P) 12,42.

Skok wdal panów: 1) K. Hoffman (P) 6,98.

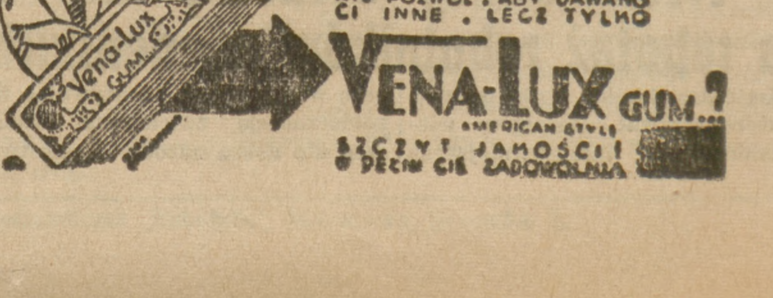
5.000 m 1) Noii (P) 15:16.

Rzut oszczepem pań: 1) Flakowiczówna 38,15.

Skok wzwyż panów: 1) Komaras (L) 1,80.

200 m pań: 1) Kałużowa (P) 27,9.

W sztafecie 100x200x300x400 zwyciężyła Polska w składzie: Jaszczuk, Ładnowski, Kusociński, Gąssowski w czasie 2:03,2.



W Hiszpanii

„Nieinterwencja" jeszcze nie skończona

Hitler i Mussolini jednego i tego samego dnia święcili powrót „ochotników" z Hiszpanii. W mowach pełnych buty i pychy wychwalali czyny „bohaterskie" swych legionerów i sobie przypisywali zwycięstwo nad republiką hiszpańską. „W lipcu 1936 r. zdecydowałem przyjść z pomocą gen. Franco" — oświadczył Hitler. Dyktatorzy Niemiec i Włoch chełpią się więc teraz tym, czemu zaprzeczali przez 2 i ½ roku wojny hiszpańskiej, mianowiecie — interwencjąw Hiszpanii (tylko Mussolini od czasu do czasu otwarcie przyznawał się do niej). 2 i ½-letnie oszustwo kończy się teraz drwinami z tych, co przez cały ten długi czas dawali się oszukiwać.

Ale **czy istotnie się kończy?** Czy wycofanie „ochotników" niemiecko - włoskich zamyka smutny i tragiczny okres „nieinterwencji"?

Okazuje się, że **nie.** Przede wszystkim nie wycofano wszystkich „ochotników". Jeśli chodzi o Niemców, to — jak wiadomo — nie było ich dużo w Hiszpanii. Rola Niemców polegała na tym, że wydatnie pomagali tworzyć armię faszystowską, a więc jako instruktorzy, technicy, lotnicy oddali tej armii wielkie usługi. Poza tym Niemcy budowali fortyfikacje i bazy wojenne, wreszcie organizowali policję i służbę bezpieczeństwa. Na wszystkich tych posterunkach co ważniejsze stanowiska są nadal obsadzone przez Niemców, występujących teraz mniej krzykliwie, niż podczas wojny, ale nie mniej niż wtedy, już pokojowo, utrwalają swe wpływy w Hiszpanii.

Co się tyczy Włoch, to było „ochotników" nie mniej niż 80 tysięcy, wróciło zaś dotąd wszystkiego 18 tysięcy. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że bardzo znaczna liczba Włochów pozostała w Hiszpanii. Nie będą oni zapewne występowali nazewnątrz w zwartych firmacjach, lecz rozsiani w armii hiszpańskiej, pełnić będą rolę obserwatorów i kontrolerów ze strony Mussoliniego.

Ale najciekawsze, że podczas gdy „ochotników" częściowo wycofano, to **wszystką broń i sprzęt wojenny** (łącznie z samolotami), dostarczone przez Niemców i Włochy, manifestacyjnie pozostawiono w Hiszpanii, podkreślając ten fakt w Niemczech i Włoszech. Daje się przez to do zrozumienia, że **„oś" chce mieć Hiszpanię faszystowską uzbrojoną i gotową do walki po stronie Berlina i Rzymu.**

Zwłaszcza jeśli chodzi o Włochy, to mamy tu **nowe pogwałcenie układu z Anglią,** któ y wyraźnie nakazuje Włochom wycofanie wraz z „ochotnikami" także sprzętu wojennego. Rząd angielski znalazł się znowu w niemiłej sytuacji. Jeszcze dwa tygodnie temu Chamberlain wyraził swe zadowolenie, że sprzęt wojenny zostanie obecnie wycofany. Ale po „uroczystościach" niemiecko - włoskich podsekretarz stanu Butler musiał przyznać w Izbie Gmin, że sprzęt pozostał w Hiszpanii, **ale że ten** sprzęt można potraktować jako... **kupiony przez Franco,** któremu nikt przecież nie może zabronić handlować z Włochami i Niemcami!

Tak oto Anglia na nowo przyjmuje milcząco pogwałcenie układu z Włochami, a jednocześnie godzi się na uzbrojenie przyjaciela „osi" przez Berlin i Rzym.

„Nieinterwencja" dalej trwa i rozwija się w najlepsze.

Trwa **z całym swym szantażem.** Albowiem Franco chce wyzyskać wycofanie „ochotników", jako dowód odzyskania „samodzielności" przez Hiszpanię i wydostać od Anglii i Francji złoto, zdeponowane w tych krajach przez Rząd republikański. Na tym zależy mu teraz najwięcej.

Gdyby to się udało, to by już mógł nie kryć się ze swymi zamiarami i oficjalnie przystąpić do „osi". A prasa faszystowska Francji pomaga mu i zapewnia, że Anglia i Francja, kosztem złota Republiki hiszpańskiej mogą sobie kupić Franco i oderwać go od „osi"... (jmb.).

Zbrodnia lwowska

Pismo p. ministra

Okoliczności mordu, popełnionego na lwowskiej politechnice przez młodzież „narodową" na osobie słuchacza Landesberga, są naogół znane. Jeszcze jeden mord akademicki we Lwowie!

Tam we Lwowie panują jakieś osobliwe stosunki. Przecie to nie pierwszy mord...! Czy przypominać zbrojny napad na odczyt ludowcowy docenta p. Szczotki? A wyniki rewizyj w domach akademickich?

P. minister Świętosławski zwrócił się do rektora lwowskiej politechniki z listem. Pisze np.:

„Sprawcy tych zbrodni *nie zostali dotychczas wykryci,* jednakże sam fakt, że po raz drugi popełniona została zbrodnia na terenie politechniki świadczy o *niezdrowej atmosferze,* jaka zapanowała w tej uczelni, posiadającej tak piękne tradycje".

Słusznie, ale — nader delikatnie... P. minister prosi zakomunikować młodzieży, że ciąży na niej moralna „ODPOWIEDZIALNOSC ZBIOROWA". Jeszcze raz — słusznie! Ale ta właśnie część młodzieży, która ponosi winę, tej „odpowiedzialności" napewno nie odczuwa. A ta druga—lepsza część jakoś nie umie zdobyć się na należytą reakcję...

Co dalej?

Zebrali się profesorzy i stwierdzili „ZDZICZENIE OBYCZAJÓW" oraz „ZANIK PODSTAWOWYCH ZASAD ETYKI". Wezwano także wszystkie organizacje młodzieżowe, by podjęły uchwały „POTĘPIAJĄCE TEN OHYDNY CZYN".

To już wszystko... CZY NIE ZAMAŁO JEDNAK?...

I list p. ministra jest słuszny i uchwały grona profesorów są słuszne. Ale są to tylko moralne potępienia. Bezsilne słowa...

A chodzi także o CZYN! Trzeba skończyć z tymi zbrojnymi napadami i mordami! Z tymi aktami ZDZICZAŁEJ NIEPRAWDOPODOBNEJ WPROST NIENAWISCI. Z bronią w rękach napada się i na Żydów i na ludowców. To ma być „narodowa" „konsolidacja"? To ma być nauka? To ma być młodzież, przyszłość Polski?

Słowa p. ministra i profesorów są słuszne. Ale są to tylko — słowa, słowa, słowa...

K.

Zarządzenia

Już po napisaniu powyższego artykuliku otrzymaliśmy następującą wiadomość:

PROF. BULANDA NIE BĘDZIE REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

Wybory na U. J. K. powołały ponownie na stanowisku rektora prof. Bulanda. Sprawa oparła się o Ministerstwo Oświaty, któremu podlegają wszystkie sprawy, dotyczące wyborów na wyższych uczelniach. Jak informują, decyzją Min. Świętosławskiego wybór prof. Bulandy został UCHYLONY. Niezatwierdzenie b. rektora Bulandy wywołało zrozumiałe wrażenie we Lwowie. Wielokrotnie bowiem b. rektor Bulanda był atakowany przez organizacje socjalistyczne ZA SPRZYJANIE DZIAŁALNOSCI ENDECKIEJ NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ oraz tolerowanie napadów organizowanych przez bojówki t. zw. „narodowe". Żądanie ustąpienia b. rektora Bulandy było jednym z żądań wysuwanych w programie odrodzenia życia akademickiego we Lwowie, głoszonym przez akademicką młodzież socjalistyczną i demokratyczną.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOSCI SZEREGU TOWARZYSTW AKADEMICKICH

Dnia 5 czerwca b. r. Senat akademicki U. J. K. we Lwowie **ZAWIESIŁ na 6 miesięcy działalność następujących stowarzyszeń akademickich 1) Akademicki chór „Bandura", stowarzyszenie międzyuczelniane, zarejestrowane na U. J. K., 2) Towarzystwo ukraińskich studentów prawa U. J. K. „Prawnycza Hromada". 3) Towarzystwo ukraińskich studentów** medycyny i formacji „Medyczna Hromada".

Powodem decyzji Senatu akademickiego było ujawnienie przez władze bezpieczeństwa nielegalnej działalności tych stowarzyczeń.

Przegląd prasy

MOWA HALIFAXA.

Mowa Halifaxa (a zresztą także ostatnie oświadczenia Simona i Chamberlaina) miała dość „ugodowy" charakter w stosunku do Niemiec. Co to znaczy? Zapytuje prasa europejska.

„Kurier Polski" tłumaczy to tak:

> Opozycja, zawsze podejrzewająca rz· o nieszczerość, wyraża obawy, iż jest to nawrót do polityki uspokojenia".
>
> Jest to jednak **niesłuszne.**
>
> Druga teoria powiada, iż wczorajsze deklaracje miały na celu wywarcie pewnej **presji na Moskwę** i skłonienie jej do ustępstw.

I ta teza nie wytrzymuje krytyki.

Najbardziej zbliżona do prawdy jest interpretacja następująca:

> **Rząd brytyjski jest zdecydowany nie pozostawić wydarzeń ich własnemu biegowi, który mógłby doprowadzić do nieuniknionego wybuchu wojny. W obecnej chwili nie ma żadnych rozmów między państwami „osi" a blokiem pokojowym. Anglia postanowiła więc jeszcze raz podkreślić swe przyjazne zamiary i dać Hitlerowi możliwość nawiązania kontaktu.**

Ale po co?

> Wybrano do tego wystąpienia właśnie tę chwilę, jeszcze przed podpisaniem paktu z Sowietami, aby jeszcze raz zadać kłam niemieckiej propagandzie o polityce uspokojenia".

Jednakowoż — słusznie dodaje „Kurier Polski" — te „ugodowe" nuty prowadziły nie jednego w błąd, a przy tym zostały wyzyskane przez propagandę niemiecką.

„KUR. PORANNY" GROZI.

Nieszczęsny „Kurier Poranny", tak skompromitowany atakami na Witosa, żąda ścisłej konsolidacji i grozi konsekwencjami. Naturalnie—opozycji!

> **Konsolidacja polega na tym, że wszyscy odkładają swoje partykularne chorągwie i transparenty (!), wychodzą ze swoich podwórek i dołączają się na szerokim gościńcu do maszerujących, zwartych oddziałów całego narodu. Nikt jednak nie śmie wchodzić do nich z zamiarem propagowania własnych, odrębnych haseł, bo to rozdwaja... energię skupionej siły. Kto zaś tego rodzaju próbę chciałby podejmować, naraża się na ostrą, ...nowczą i bezwzględną reakcję, której nie powinien się dziwić.**
>
> **Reakcja ta będzie miała jasno określony cel: zniszczyć w zarodku wszelką próbę dywersji i nie dopuścić do jakichkolwiek odchyleń w ustalonej zasadzie konsolidacji i zjednoczenia. Reakcja będzie zawsze doprowadzona do skutecznego końca.**

Bardzo ciekawe... I to pisze organ p. Kl. Hrabyka? A któż to narusza konsolidację? Przecie właśnie p. Hrabyk swoją — nieudałą zresztą — kampanią!

Więc komu grozi „Kurier Poranny"? Chyba swemu p. Kl. Hr...

Cieszymy się więc, że „reakcja" wobec p. Kl. Hr. będzie „bezwzględna".

Ale tupecik jest: „Kurier Poranny" rozbija konsolidację i jednocześnie grozi represjami za to rozbijanie! OZON-owa „logika"!

RABUNEK W RACIBORZU.

„Nowiny Codzienne" w Opolu opisują rabunek polskiej „Strzechy" w Raciborzu. „Goniec" pisze o tym rabunku:

> **Zrabowanie domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu na Śląsku Opolskim jest aktem całkowicie bezprawnym. Wprawdzie rabunku tego dokonała organizacja Hitler-Jugend, ale fakt współdziałania z nią 50 umundurowanych policjantów demaskuje czynny udział w tym niebywałym gwałcie urzędowych władz niemieckich.**
>
> **Nie pomogą tutaj żadne wykręty o „samowoli" jakiejś jednostki, albowiem policja niemiecka otrzymała rozkazy od najwyższych władz do współdziałania z członkami „Hitler-Jugend".**

Prowokacyj coraz więcej. O Gdańsku piszemy oddzielnie.

MISJA STRANGA.

Strang wiezie do Moskwy nowe propozycje angielskie. Na czym polegają? Jak donoszą korespondenci pism z Londynu —

> **Strang zawiezie do Moskwy ostateczne propozycje angielsko-francuskie, które przewidują udzielenie sobie wzajemnej pomocy, przy czym przyjmują trzy różne ewentualności:**
>
> **1) Na wypadek bezpośredniego napadu na jedno z trzech mocarstw, sojusznicze państwa są zobowiązane do udzielenia sobie pomocy w sposób automatyczny.**
>
> **2) Na wypadek napadu na jedno z państw Europy wschodniej, którym udzielone są gwarancje, trzymocarstwa wystąpią solidarnie w obronie państwa napadniętego.**
>
> **3) Na wypadek napadu na jedno z państw bałtyckich, którym nie udzielono gwarancyj, trzy mocarstwa odbędą konsultację ze stroną zainteresowaną, po czym podejmą wspólną akcję.**

Podobno koła zbliżone do Foreign Office optymistycznie oceniają misję Stranga.

Ale sytuacja wciąż niejasna...

K. CZ.

Koniec kampanii?

Chyba już koniec kampanii „Kuriera Porannego" w sprawie Witosa?

P. Kl. Hr. starał się stworzyć pozory jakiegoś „oskarżenia" pod adresem Witosa. Gdy to się nie udało, zajął się oskarżaniem „PARTYJ" (opozycyjnych), że to one (rzekomo) dążą do tego samego, co — Gestapo... Śmiać się chce z tych bredni. Ale w „Kurierze Porannym" codziennie, regularnie ukazywał się sążnisty elaborat p. Kl. Hr. na ten sam temat.

P. Kl. Hr. starał się dowieść, że w samym tym fakcie, iż Niemcy zwrócili się do Witosa, COŚ musi być! Dlaczego nie do kogo innego? Na to słusznie odpowiedziało „Słowo" wileńskie, że Niemcy słyną z nieznajomości psychologii innych narodów, a ich „zręczność" we wszelkich drażliwych sprawach politycznych można przyrównać do przysłowiowego słonia w składzie porcelany. POLSCE również poczyniono nieprawdopodobne wręcz propozycje z autostradą i Gdańskiem, a przecież nie obciąża to bynajmniej nas, tylko niemiecką zdolność przewidywania reakcji. Nie fakt zgłoszenia pretensji, lecz FORMA ODPOWIEDZI, dodaje „Słowo", kwalifikuje nagabywaną stronę, a odpowiedź polska nie pozostawiała złudzeń. I w omawianej sprawie Witos udzielił odpowiedzi zdecydowanej i zameldował o wszystkim władzom polskim. Zachował się — kończy dziennik — w sposób NORMALNY, NATURALNY I JEDYNY W TEJ SYTUACJI.

Ta karta została przegrana. Ale nie dość na tym. Kampania p. Kl. Hr. — taka „patriotyczna", taka (pono) „konsolidacyjna" — zwróciła UWAGĘ ZAGRANICY i ZASZKODZIŁA opinii o Polsce. Gdzież ta polska „zwartość"?—pytają obecnie niektóre zagraniczne dzienniki. Niektóre głosy prasy zagranicznej już były notowane w prasie polskiej.

Wreszcie zabrały głos niektóre pisma OZONizujące, jak np. „Zespół" i „Zaczyn", wyraźnie POTĘPIAJĄC charakter kampanii p. Kl. Hr.

Czy p. Kl. Hr. wreszcie się uspokoił i zamknął tę swoją niesmaczną i szkodliwą kampanię?

Czuje dobrze, że ZASZKODZIŁA ona ukochanemu „OZONowi", i „Kurierowi Porannemu", i jemu samemu, autorowi. Ale próbuje jeszcze się BRONIĆ: COFA SIĘ, ale jeszcze broni się...

W poniedziałkowym „Kurierze" znów tasiemiec na znany temat. „Zespół"? powiada: „Zaczyn"? Ale właściwie mówią to samo, co ja. Czy ja oskarżam osobiście Witosa?

> Jeżeli „Zespół" stwierdza, że p. Witos nie jest agentem niemieckim i że nie wolno mu imputować chęci pójścia czynnikom niemieckim na rękę — to również nie ma tu żadnej z nami sprzeczności, bośmy takich zarzutów wcale nie podejmowali, podkreślając kilka razy w czasie całej akcji, że p. Witos odrzucił przedkładane mu propozycje niemieckie.

A więc co do Witosa zarzuty ZLIKWIDOWANE. Pozostaje tylko — skromnie powiada p. Kl. Hr. — sprawa „ZWŁOKI": dlaczego Witos nie odrazu zwrócił się do polskich władz...

Tyle więc zostało z zarzutów pod adresem Witosa. Ale za to p. Kl. Hr. ma nadzieję jeszcze coś zyskać na kampanii PRZECIWKO PARTIOM I DEMOKRACJI:

> Rzecz — naszym zdaniem — po ustaleniu ścisłych faktów w tej sprawie polega na tym, jakie wnioski polityczne ogólnej natury należy i wolno wyciągnąć z próby podjętej przez koła niemieckie w stosunku do p. Witosa.

„Ogólnej natury". Chodzi, rzecz jasna, o WZMOCNIENIE POZYCJI OZON'u — bo partie, zdaniem p. Kl. Hr., są „skompromitowane" spekulacjami Gestapo...

Czy p. Kl. Hr. nie rozumie naprawdę, że skompromitował nie partie, lecz METODY OZONOWEJ PRASY?

Małe ma zaiste horyzonty polityczne, jeśli także nie rozumie, że taka akcja przeciwko WIĘKSZOŚCI społeczeństwa (w obecnej chwili!) jest niezmiernie szkodliwa.

CZAS ZAMKNĄĆ SZKODLIWĄ KAMPANIĘ, panie Kl. Hr.! Dość tego szkodnictwa!

K. CZ.

Emigranci z Niemiec

przynoszą korzyść gospodarczą w Holandii i Anglii

Komisja holenderska dla spraw żydowskich ogłosiła wynik ankiety o skutkach gospodarczych imigracji żydów z Niemiec.

Z ankiety tej widać, że gospodarstwo holenderskie zyskało na emigrantach, którzy założyli szereg przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych i w ten sposób ożywili gospodarstwo i dostarczyli pracy ok. 10 tysiącom robotnikom i pracowników.

Przedsiębiorstwa te są nie wielkie i obejmują: do 5 robotników (w ilości 150) powyżej zaś 5 zatrudnia 200 przedsiębiorstw.

Co do gałęzi przemysłu, to zasługują na uwagę takie, których dotąd nie było w Holandii, oraz takie, które wprowadzają nowy sposób produkcji. Chodzi tu o przemysł masek gazowych, materiałów nieprzemakalnych, narzędzi specjalnych itd. Szczególnie przemysł farmaceutyczny i kliniczny bardzo się rozwinął dzięki imigrantom niemieckim. Wiele przedsiębiorstw przeniesiono z Niemiec do Holandii, która przed tym sprowadzała stamtąd potrzebne jej towary. W ten sposób zmniejsza się import i powiększa eksport holenderski, co wychodzi na korzyść bilansu handlowego tego kraju.

Również w Anglii, jak stwierdził lord Winterton, prezydent międzynarodowego komitetu dla uchodźców, działalność imigrantów daje bardzo dodatnie wyniki gospodarcze. Zatrudnili oni z górą 15 tysięcy bezrobotnych, wprowadzają nowe metody pracy, nowe wzory techniczne, doskonaląc produkcję i handel angielski.

Jak widać, mała część żydów, której się udało znaleźć przytułek w krajach demokratycznych nie ma czego żałować barbarzyńskich Niemiec hitlerowskich, które ze swej strony straciły cenny materiał ludzki na rzecz innych krajów.

Nowe masowe wydalenia żydów polskich z Niemiec

Przeszło 2000 żydów polskich wydalono w tych dniach z Niemiec i wysłano na granicę polską.

Jak donosi prasa zagraniczna, jest to początek NOWEJ AKCJI HITLEROWSKIEJ PRZECIW ŻYDOM POLSKIM W NIEMCZECH. 4 tysiące żydów otrzymało nakaz opuszczenia Rzeszy natychmiast, 20 tysiącom żydów zagrożono wydaleniem w czasie najbliższym, a jeśli nie opuszczą Niemiec, to znajdą się w obozie koncentracyjnym.

Podobno władze polskie odmówiły przyjęcia żydów i kazały im wrócić do Niemiec, ale uzbrojeni członkowie Gestapo czuwają na granicy i grożą zastrzeleniem każdego, kto będzie wracał.

Pokwitowania

NA OSWIATĘ ROBOTNICZĄ

(a nie na Osiedle Robotnicze, jak mylnie ogłoszono)

dla Oddziału Warszawskiego T.U.R. wpłacają pracownicy firmy Ambroziewicz w Warszawie zł. 112.—

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

Sanok Teofil z Czorsztyna zł. 1.—

Rola gospodarki planowej

w chwili przełomowej

We współczesnym społeczeństwie działają obok siebie różne formy gospodarcze. Formą panującą i zasadniczą jest przedsiębiorstwo prywatne. Ale obok tego istnieje i druga forma, przedsiębiorstwo, stanowiące własność zbiorową, społeczną, przedsiębiorstwo państwowe, samorządowe, spółdzielnia. Konstytucja, mówiąc o tym, że gwarantuje i zabezpiecza „świętą" własność prywatną, dodaje jednak, że to samo prawo przyznaje i własności zbiorowej, ogólnej.

Coprawda o równouprawnieniu tych dwóch form gospodarczych i dwóch form własności w dzisiejszych warunkach nie może być mowy. Psychika kapitalistyczna ciągle przeważa. Gospodarka prywatna, indywidualistyczna, posiada bezapelacyjne pierwszeństwo.

Po pierwsze jest to forma podstawowa. W jej ramach skupia się znakomita większość życia gospodarczego, produkcji i handlu. W jednej może dziedzinie, w dziedzinie komunikacyjnej, własność zbiorowa jest górą. Zresztą wszędzie olbrzymia przewaga jest po stronie gospodarki kapitalistycznej.

Po drugie własność indywidualna jest bezwątpienia uprzywilejowana. Jednakowego traktowania obu form własności, prywatnej i zbiorowej, niema. Zwracaliśmy już kiedyś na to uwagę, że odebranie prywatnemu posiadaczowi prawa dysponowania swą własnością, należy do najrzadszych wyjątków. Trzeba na to jakiejś wielkiej przemiany z jego strony, trzeba decyzji rządowej, trzeba całego formalnego postępowania, aby to prawo własności ograniczyć.

Gdy jednak idzie o własność zbiorową, **takich ceremonii się nie czyni.** Odbieranie społeczności prawa dysponowania jej wspólną, zbiorową własnością, **jest zjawiskiem powszechnym.** Nie potrzeba na to żadnej winy, lub błędu, nie potrzeba wyroku sądowego, nie potrzeba nawet żadnych poważniejszych argumentów, aby nad tym prawem zbiorowej własności przejść do porządku dziennego, aby przekazać władzę w ręce komisarza, czy takiego lub innego kuratora. Na to wystarczy prosta decyzja administracyjna.

Powoływaliśmy się na świeży przykład potężnej spółdzielni spożywców w Łazach, na Śląsku Zaolzańskim. Spółdzielni tej nie można było postawić żadnych zarzutów, ani gospodarczych, ani politycznych. Odwrotnie. Można było stwierdzić, że za rządów czeskich odegrała ona **wielką rolę w walce o polskość tej ziemi,** że posiadała niepoślednie zasługi narodowe. Nie mniej po przyłączeniu do Polski odebrano jej samorząd, odebrano członkom, prawnym właścicielom spółdzielni kierownictwo ich własnością, przekazano to prawo w ręce komisarza.

A równocześnie na tym samym terenie prywatni właściciele zachowali swe prawa w całej pełni.

Nie można zatem zaprzeczyć, że własność zbiorowa jest traktowana jako jakaś własność poślednia, o mniejszych prawach. Przecież wszystkie ubezpieczenia społeczne i ich majątek, stanowiący zbiorową własność ubezpieczonych, znajduje się już **od przeszło dziesięciu lat pod zarządów panów komisarzy,** a istotni właściciele nie mają tu nic do gadania, mimo, że interesy ich doznają przez to dotkliwej szkody. **Fanatyczni wielbiciele własności prywatnej, nie oburzają się jednak, że prawo własności zostało pogwałcone.** A przecież własność zbiorowa, społeczna, nie jest w niczym gorsza od własności prywatnej. To samo dzieje się niejednokrotnie z własnością samorządową. Oddawanie jej w ręce komisarzy, jest na porządku dziennym.

Daliśmy już odpowiedź na pytanie, czy jest to sprawiedliwe i słuszne.

Ale powstaje drugie pytanie, czy jest to **korzystne dla państwa.** Nie mówmy już nawet o zwykłych warunkach. Ale w chwilach przełomowych, trudnych, niezwykłych, jak w chwilach obecnych, w chwilach, kiedy naród musi się zdobyć na najwyższy wysiłek, czy to rozpanoszenie się prywatnych, kapitalistycznych form władania dobrami, które są niezbędne dla całego społeczeństwa, które są czynnikami nieodzownymi dla zorganizowania obrony narodowej i prowadzenia walki, nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa?

W chwili walki **Państwo musi mieć możność całkowitego dysponowania tym wszystkim, co decyduje o przebiegu walki i losie społeczeństwa w czasie wojny.** Nie można oddać w zupełności w ręce prywatne, w ręce kapitalistów i spekulantów, produkcji tych wszystkich materiałów, które stanowią o wyniku boju, nie można im przekazać wielkiej i odpowiedzialnej funkcji aprowidowania społeczeństwa w czasie wojny.

Można dyskutować o potrzebie planowej gospodarki w czasie pokoju. Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne. **Ale nie może być żadnej co do tego wątpliwości, że gospodarka wojenna musi być planowa, że musi być kierowana z centralnego ośrodka,** że nie można tolerować żadnych hamulców, ani przeszkód, które stwarzać może gospodarka indywidualna, prywatno - kapitalistyczna.

I dlatego stwierdzić należy niezbity fakt. Wszystkie formy gospodarki społecznej, zbiorowej, we wszystkich dziedzinach, w dziedzinie produkcji, handlu i komunikacji, **stają się w razie wojny bezpośrednim aparatem państwowym,** którymi państwo dysponuje bez ograniczeń dla sprawy obrony kraju i zaspokojenia potrzeb społecznych.

Nie można sobie w żadnym razie lekceważyć roli, którą odegrają robotnicy i chłopi w razie walki, i to nie tylko jako żołnierze, jako ci, którzy bronić będą kraju z bronią w ręku, ale również jako ten czynnik, który stanowić będzie **potencjał produkcyjny,** który wytwarzać będzie wartości niezbędne dla prowadzenia walki. Robotnik, produkujący narzędzia walki, chłop produkujący żywność, **nie jest zwyczajną maszyną.** Od ich świadomości, od ich poczucia odpowiedzialności i patriotyzmu wiele zależy.

Społeczne formy produkcji, a w każdej formie produkcji **związki zawodowe,** będą niezmiernie ważnym czynnikiem dla prowadzenia walki. **Spółdzielnie** staną się w ręku rządu obrony narodowej **narzędziem polityki aprowizacyjnej i walki z tendencjami spekulacyjnymi prywatnego kapitału.**

W momencie walki gospodarka planowa i uspołeczniona staje się **warunkiem zwycięstwa.** Ale nie można jej tworzyć dopiero w ogniu walki.

A. PRÓCHNIK.

Jugosłowiańskie kontrowersje

„Kocioł bałkański" po latach spokoju i równowagi, którymi mógł imponować krajom pozostałej Europy, znowu stał się szachownicą rozgrywek międzynarodowych.

Wschód Europy jest miejscem przecięcia interesów Anglii, Francji — Niemiec i Włoch. Stał się, co jest dla nas niezmiernie ważne, miejscem przecięcia się interesów dwóch osiowych przyjaciół.

Ekspansja Niemiec hitlerowskich na Bałkan jest wszystkim znana. Dla przypomnienia przytoczymy tu tylko, że w latach 1933—1937 obroty Trzeciej Rzeszy z krajami Wschodnio - Europejskimi (z pominięciem Austrii i Czechosłowacji). wzrosły po stronie importu o 184%, po stronie eksportu o 250%.

Liczby te mówią same za siebie. Komentarz do nich musi być taki sam w Paryżu, jak w Warszawie i Rzymie. Tylko, że Rzym dziś o tym mówić nie chce i nie może. A działania jego skrępowane są dyktatem Hitlera.

Specjalnie ciekawa jest dla obserwatorów kontrowersja interesów włosko - niemieckich na terenie Jugosławii.

Kraj ten o zdecydowanie rolniczym charakterze (29% — grunty orne, sady, ogrody i winnice, 7% — łąki, 18% pastwiska, 31%—lasy; 85% mieszkańców trudni się rolnictwem) jest wspaniałym źródłem żywności (kukurydza, pszenica, owce, trzoda chlewna i bydło rogate). A prócz tego jest to skarbnica przeróżnego rodzaju kopalni — z benksytem (glinka dla produkcji aluminium), magnezytem, rudą miedzianą, ołowianą i chromową — na czele (znajdujemy tam również węgiel brunatny i kamienny, rudy manganowe, antymonowe i t. p.).

Te skarby leżą o miedzę od żądnych surowców — Włoch i Niemiec (Jugosławia graniczy z Trzecią Rzeszą po Anschlussie Austrii).

Oczy Berlina i Rzymu nie od dziś zwrócone są na terytoria słowiańskiej sąsiadki. Konkurencja też ich zawsze tam była wytężona. Konkurencja w której zwyciężał Berlin.

Jeszcze w roku 1929 udział Włoch w eksporcie Jugosławii wynosił 24,2%, w imporcie zaś — 10,8%. W tym samym czasie Niemcy brały tylko 8,5% udział w jugosłowiańskim eksporcie, w imporcie zaś 15,6%. W roku 1933 Włochy zmniejszyły swój import z Jugosławii (21,4%) na korzyść Trzeciej Rzeszy (13,9%). Wzmogły jednak swój eksport (15,9%) ze stratą dla Niemiec (13,1%).

Rok 1937 zmienił sytuację do gruntu. Udział hitlerowskiego handlu z Jugosławią wzmógł się po stronie importu do 21,7%, po stronie zaś eksportu do 32,4. Włochy wycofały się prawie zupełnie (a raczej zostały wyparte) ze swego surowcowego zaplecza. (Obroty Rzymu z Belgradem spadły po stronie importu do 9,4%, eksportu zaś do — 8,2%).

Rok 1938 był ostateczną klęską Włoch, ich obroty z Jugosławią spadły do 5%, niemieckie zaś wzrosły do 59%.

Przyjaźń przyjaźnią — ale te wieczne ustępstwa nie tylko w Jugosławii, ale na całym nieomal Bałkanie (prócz Albanii) nie musiały być dla Włoch przyjemne. Nie dziw też, że „rozmowy" pomiędzy Belgradem a partnerami „osi" odbywały się odrębnie — bez porozumienia, co najwyżej z nic nie znaczącymi zapewnieniami o „lojalnej współpracy".

A konferencje toczą się nieustannie. Minister Markowicz prowadził rozmowy z min. Ciano w Wenecji, z min. Ribentroppem w Berlinie. Kontynuował kontakty premiera Stojadinowicza, który zawarł z dr. Funkiem umowę, mocą której Trzecia Rzesza zobowiązała się przyjąć na swój rynek połowę rocznej produkcji jugosłowiańskiej. Przyczym jednak Niemcy wymogły przyznanie im pewnej nadwyżki eksportowej. Wymianę handlową oparto na stale kontrolowanym stosunku dinara do marki.

Min. Ciano przegrał jeszcze jedną cichą rozgrywkę z swymi berlińskimi kolegami. Książe Regent Paweł wyruszył z Rzymu do Berlina.

Ale toasty i pisemne nawet umowy sprawy hegemonii gospodarczej na Bałkanach nie rozstrzygają. Rzym nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Jugosławia zaś mając dziś do wyboru pożyczkę niemiecką i włoską — skłania się chyba do przyjęcia włoskiej. A prócz tego pomiędzy osiowych przyjaciół, nie najprzyjaźniej zresztą współpracujących na terenie Jugosławii — wdziera się ciągle silniej element trzeci. Państwa zachodnio - europejskie—Francja, Anglia aktywizują tam swój handel (który jest jeszcze dość skromny), a w dziedzinie inwestycji kapitałowych dominują bezwzględnie. Udział kapitału angielskiego w przemyśle jugosłowiańskim wynosi 22 miln. dol., francuskiego — 23 miln., niemieckiego zaś (łącznie z Austrią i Sudetami a bez Czech, Moraw i Słowacji) — 16,4 miln. dol.

Nie wiadomo jeszcze jakie będą realne wyniki rozmów księcia regenta Pawła z pełnomocnikami Hitlera — i z nim samym. Ale już dziś powiedzieć można, że przyniosą one conajwyżej umowę analogiczną do rumuńskiej, której realizacja idzie jak po grudzie, lecz której podpisanie wzmogło czujność francusko - angielską.

Jugosławia jest niewątpliwie w ciężkiej sytuacji — przede wszystkim strategiczno - politycznej — wciśnięta pomiędzy dwa kolosy „osiowe". Ale ich ciche rozgrywki gospodarcze wraz z finansowym poparciem mocarstw Zachodu sytuację tą ułatwiają.

Wybór pomiędzy złotem, dewizami i produktami pełnowartościowymi przemysłów Anglii i Francji, a kompensatą, ersatzami i słynną już dziś aspiryną niemiecką (kompensata za przywóz płodów rolnych) — nie musi zapaść natychmiast — oficjalnie. A wpływ czasu być może zaszkodzi Hitlerowi...

RUDOLF LESSEL.

Słuszne uwagi

Drogi Sowietyzacji

Z konserwatywnym „Czasem" polemizujemy dość często, rzecz zrozumiała. Ale musimy przyznać, że w artykule „Drogi sowietyzacji" (z przed paru dni) ma bardzo dużo racji.

O co chodzi? Kwestia — wpływy Kominternu i ich ewolucja. Te wpływy *słabną,* powiada autor, aczkolwiek reżim sowiecki w Rosji raczej ustala się. Czy wobec tego Komintern jest dziś groźnym niebezpieczeństwem? Kwestia dość aktualna, jeśli zważyć, że Zachodnie Demokracje dziś szukają współpracy z ZSSR wobec niebezpieczeństwa faszystowskiego.

Otóż jedno jest pewne — słusznie powiada dziennik, — że metody *totalne* nie prowadzą do skutecznej walki z komunizmem. Państwa faszystowskie ciągle powoływały się na konieczność „walki z komunizmem". Ale to bujda i *maska.* Dziś zresztą hitlerowcy już mało o tym mówią — umowa włosko - niemiecka wyraźnie mówi nie o walce z komunizmem, lecz o *zdobywaniu „przestrzeni życiowej".* Kurs imperialistyczny aż nadto wyraźny!

„Czas" słusznie sprowadza zagadnienie komunizmu do *właściwych* wymiarów i powiada, że faszyzujące totalizmy tylko *utrudniają* walkę z komunizmem:

> Dlatego wydaje nam się, że droga totalizacji tym samym upodobnienia do ustroju sowieckiego pod każdym względem, nie jest najlepszą, lecz najgorszą **asekuracją** przed intoksykacją ideami komunistycznymi. Wydaje nam się, że tylko państwo, które połączy silny Rząd z utrzymaniem **wolności** politycznej, kulturalnej i gospodarczej, może przeciwstawić ideom sowieckim **wartości,** których warto bronić.

Jest to zupełnie słuszne podejście do sprawy. Wymaga jednak pewnej *korekty.* Chodzi nie tylko o wolność — chodzi także o prawo, o *realne wpływy i rolę* najszerszych mas. Pozatem niesłusznie atakuje „Czas" gospodarkę *planową* wogóle (naturalnie z wielko - kapitalistycznego punktu widzenia taki atak jest słuszny). Pozatem hasło „walki z *marksizmem"* (w „Czasie") odsłania klasowe stanowisko redakcji.

Słuszną natomiast jest sama zasada: że walka z komunizmem przy pomocy *innego* totalizmu (faszystowskiego) jest *nonsensem* i pretekstem.

Słusznie też podkreśla „Czas" (przechodząc na grunt polski), że wybory samorządowe odsłoniły *kruchość* OZON-owej podstawy.

I „Czas" trafnie pisze:

> Napewno nie ma potrzeby transponowania tych metod (faszystowskich) na grunt polski. Metody te **raczej torują drogi sowietyzacji, a w Polsce nie są potrzebne** nawet jako posunięcie taktyczne.

„Raczej torują drogę sowietyzacji". To prawda.

Ale wogóle ten sowiecki *straszak* jakoś wypłowiał i nie odegrywa już prawie żadnej roli. Z wiadomych przyczyn.

A czy przypominać, jak to niedawno OZN-owa „Gazeta Polska" dowodziła, że Czechosłowacja (przed aneksją) została „skomunizowana". Albo — jak to endecki „W. Dziennik Narodowy" codziennie dowodził, że demokracje—to żydowsko - masoński wymysł i niechybnie prowadzi do — „komunizmu"? Czyli że — zapewne — Anglia już jest na progu „sowietyzacji?"...

Bledną stare hasełka okolicznościowe, wymyślone w potrzebie. Dziś jest jasnym dla każdego orientującego się człowieka: najsilniejszą zaporą przeciw komunizmowi są *prawa dla ludu.*

K. Cz.

Kłopoty gen. Franco

Przed kilku dniami obradowała w Burgos rada naczelna hiszpańskiej Falangi, głównego stronnictwa faszystowskiego Hiszpanii.

W obradach uczestniczył Franco, któremu obecni przysięgli bezwzględne posłuszeństwo i który wygłosił programową niejako mowę.

Mowa była nastrojona na nutę **dość minorową,** jak na „zwycięzcę".

Franco zapowiedział, że pragnie stworzyć z Hiszpanii państwo „nacjonalistyczno - syndykalistyczne" czyli coś w rodzaju hitlerowsko - faszystowskiego systemu, spłacając w ten sposób dług wdzięczności swym dwóm zbawcom. Bliżej o tym systemie nie wypowiedział się.

Co się tyczy stosunku do Niemiec i Włoch w chwili obecnej, to Franco zadowolił się podziękowaniem pod ich adresem, a także pod adresem Portugalii, za okazaną pomoc, ale uniknął jakiegokolwiek zobowiązania na przyszłość.

Rezerwa ta stanie się jasna, gdy się zważy na dalsze wynurzenia „wodza". Oto oznajmił obecnym, że sytuacja gospodarcza kraju **jest trudna i budzi niepokój.** Skarżył się, że podczas wojny wszystkie potęgi finansowe sprzysięgły się przeciw niemu, a pomagały im siły masońskie. Po wojnie i uznaniu jego Rządu, **sytuacja nie o wiele się poprawiła,** trudności i nieufność nie znikły. Umowa z Francją działa niezwykle powoli i jakby z niewiarą w gospodarstwo hiszpańskie. W Anglii wielkie sumy banków hiszpańskich znajdują się pod zarządem fikcyjnego — tak twierdzi Franco — towarzystwa dobroczynności, założonego przez Rząd republikański.

Najwięcej nieufności wzbudza system gospodarczy „rewolucji" hiszpańskiej, który jest anty-liberalny. Wrogie siły sprzysięgły się przeciw temu systemowi i dążą **do okrążenia Hiszpanii.** Musimy tedy — twierdził Franco — się bronić. Musimy zwiększyć eksport i zmniejszyć import. Musimy tą drogą zdobyć dewizy obce. Aby zaś powiększyć eksport trzeba dużo produkować!

Taka była mowa hiszpańskiego „führera". Łatwo powiedzieć: produkować, ale trudniej to wykonać. Hiszpania obecna jest wyniszczona. Maszyny zostały albo zniszczone, albo zużyte. Z 3000 lokomotyw kolei hiszpańskich jedna trzecia jest zdatna do użytku. Z surowców Hiszpania musi kupować wełnę. Na to wszystko potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

A nie da pieniędzy ani Hitler ani Mussolini. Mogą dać tylko państwa demokratyczne. Ale one znowu żądają gwarancji.

Właśnie wielki dziennik londyński „Times", organ City angielskiej, poświęcił duży artykuł Hiszpanii. Pismo to zapewnia o przyjaźni Anglii do Hiszpanii, opisuje opłakany stan gospodarczy Hiszpanii po wojnie, stwierdza, że kraj ten potrzebuje kredytów.

Ale stawia warunek: **uspokojenie kraju,** to znaczy zaprzestanie dzikich represji względem przeciwników politycznych. By kraj mógł się dźwignąć, nie wystarczy kupić nowe maszyny i lokomotywy, ale trzeba poza tym, by robotnik pracował w warunkach ludzkiego bytowania i pracował nie jako niewolnik, lecz jako wolny obywatel kraju.

Takie oto nauki musi teraz Franco wyczytać w burżuazyjnej prasie angielskiej.

Jak on teraz pogodzi swe potrzeby kredytowe ze swymi zasadami „nacjonalistyczno - syndykalistycznymi" — to już jego rzecz.

Hitleryzm niszczy ruchy wolnościowe

Wszystko, co stanowi postęp społeczny, zostało w Niemczech hitlerowskich zburzone lub się znajduje w stanie rozkładu.

Ruch spółdzielczy, który dawniej był dumą narodu niemieckiego, szybko dziś zamiera, duszony przez rząd, którego hasłem jest „armaty zamiast masła".

Przed dorwaniem się Hitlera do władzy w Niemczech było 13,400 sklepów spółdzielczych. Liczba ta spadła dziś do 8,700. Przeciętny obrót roczny sklepów spółdzielczych, który dawniej wynosił 810,000,000 marek, spadł do 553.000.000. Liczba członków organizacji spółdzielczych spadła z 3,600,000 do 1,900,000, a liczba pracowników sklepowych z 64,000 do 30,000.

W zeszłym roku niemiecki minister gospodarstwa krajowego poważnie się zastanawiał nad planem zamknięcia wszystkich spółdzielni. W „wyzwolonych" Sudetach ruch spółdzielczy został zakazany pod groźbą surowych kar.

O więziennictwie

Z debaty w Senacie

O sprawach, związanych ze stanem naszego więziennictwa pisaliśmy nie raz. Nie raz głos nasz w tej dziedzinie... nie mógł dotrzeć do czytelników. Dlatego też z zadowoleniem stwierdzamy, że nie wszyscy uważają istniejący stan rzeczy za ideał.

W dyskusji senackiej zabierał głos senator **Żmigryder-Konopka**, wnosząc szereg poprawek do projektów rządowych.

„Projekt, obecnie rozważany, kładzie poprawę więźnia jako akcję normalizującą więźnia i doprowadzającą go do **stanu normalnego — stanu obywatelskiego.** Projekt składa to całkowicie w ręce naczelnika więzienia. I tu musiałbym powiedzieć, że ta całkowita władza naczelnika więzienia, jaką można stwierdzić w przedłożonej nam ustawie, a która to władza została utrzymana także wśród wszystkich poprawek, jakie większość Komisji Prawniczej złożyła — kładzie ciężki obowiązek na wykonawcę właśnie tego aktu poprawy więźnia, to jest na tego **„pedagoga“** w szerokim zakresie, jakim ma być naczelnik więzienia, i obarcza **wielką odpowiedzialnością** również p. ministra Sprawiedliwości, który stoi na czele całej służby więziennictwa w Polsce“.

Ale te zadania nie są zawsze możliwe do wykonania.

Sen. Żmigryder-Konopka mówi dalej:

„W jakich warunkach jest przede wszystkim, — już z góry powiedzieć możemy — nie możliwą na wielką skalę akcja poprawy więźniów?, — gdy te więzienia są przeludnione. Jeżeli możemy stwierdzić, że w wielkich chwilach, jakie przeżywa Państwo Polskie, wielką rolę pedagogiczną odegrać może **amnestia**, jeżeli jednocześnie możemy stwierdzić, że w więzieniach za przestępstwa bardzo proste, wynikające nie raz z rozgoryczenia stanem społecznym, własnym stanem majątkowym, znajdują się **i robotnicy, którzy brali udział w tym czy innym strajku, i masy chłopów**, to w takim razie muszę powiedzieć, że na marginesie uwag o ustawie o więziennictwie, znaleźć się powinien apel do Rządu, aby opracowano projekt szerokiej amnestii“.

Żądanie amnestii wysuwaliśmy nie raz. Uważamy opinię sen. Żmigrydera - Konopki za najzupełniej słuszną.

Ale mówcę interesowała jeszcze jedna strona więziennictwa — strona **praw więźnia**:

„To jest pierwsza zasada, ale zasada nie ostatnia. Zdaniem moim **więzień ma być doprowadzony do stanu pełni praw obywatelskich**, o ile nie jest on już, że tak powiem, pod tym względem nieuleczalnym. Większość więźniów w więzieniach naszych nie jest jednak taką. Za murami naszych **więzień znajdują się tysiące obywateli, którzy mogą jeszcze Państwu wiele z siebie dać.** I dlatego właśnie podstawą wychowawczą **musi być uprawnienie więźnia.** Moje poprawki zmierzają właśnie do tego, aby więzień był świadomy, że on posiada pewne prawa“.

„Obecna ustawa składa wszystko, co się dzieje w więzieniu, w ręce naczelnika więzienia. I dlatego w tym miejscu zgłosiłem pierwszą poprawkę regulującą pewne prawa więźnia, prawo, szczupłe, ale „jego“ prawo. Mianowicie proponuję, aby dodać punkt: „Naczelnik więzienia może określać **maksymalną wagę paczek żywnościowych**, nadsyłanych do więzienia, lub zakupywanych przez więźnia z własnych funduszów, jednakże— i tu jest właśnie istota mojej poprawki — wskazane w zarządzeniu naczelnika normy **nie mogą być mniejsze, niż 3 i ½ kg. chleba** lub sucharów tygodniowo, oraz 3 i ½ kg. innych produktów“. Idzie mi o to, aby w razie gdy wyżywienie będzie niewystarczające, tę skromną porcję mógł więzień na podstawie swego prawa, a nie dyskrecjonalnej już władzy naczelnika więzienia otrzymać“.

Interesuje się również sen. Żmigryder **karą dyscyplinarną** nałożenia kajdan:

„Zdaniem moim w art. 58 należy dodać jeszcze drugi punkt. Punkt będzie określał uprawnienia naczelnika więzienia do **nakładania kajdan**, ale będzie je zarazem **ograniczał**“.

Przytaczamy te ustępy z mowy senatora, aby czytelnikowi dać pewne pojęcie o tym jak stoi obecnie problem więziennictwa w Polsce.

Znany przemysłowiec lwowski

popełnił samobójstwo

We Lwowie popełnił samobójstwo znany przemysłowiec, Marek Biler. Przybył on rano do swej fabryki „Odol“, mieszczącej się przy ul. Szwedzkiej, a w pół godziny później jeden z robotników, spieszący do pracy, zauważył leżącego obok windy Bilera. Okazało się, że Biler popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku skórzanym, przymocowanym do fabrycznej windy towarowej. Natychmiast wezwano lekarza, który już stwierdził zgon.

Poprzedniego dnia przeprowadzona została w fabryce i mieszkaniu prywatnym Bilera rewizja ksiąg. Rewizja ta wypadła dla niego dodatnio, Biler nie mógł jednak przeżyć, że nie zadowolono się kontrolą ksiąg w fabryce i przeprowadzono jeszcze rewizję w jego mieszkaniu prywatnym.

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 13 czerwca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Muz. poranna (z Torunia). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muz. (płyty). 8.15 „Polityk kawiarniany“ (dialog). 11.00 „Okręty tułacze“ — pog. 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Nie trzeba daleko szukać — pog. 15.00 Gra Mała Orkiestra P. R. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Dziennik. 16.10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli“. 16.20 Recital fletowy Feliksa Tomaszewskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. tan. (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 Koncert solistów: Maurycy Janowski — tenor, Tadeusz Ochlewski — skrzypce. 18.45 Święto pułku szwoleżerów w Starogardzie. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 Przy wieczerzy — koncert z Wilna. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Muz. współczesna. 21.25 „Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu“. 21.40 Mozart: „Don Juan“ — opera. 23.00 Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 13.00 Zespół Tadeusza Kwiecińskiego. 14.00 Pogdanka gospod. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muzyka dwufortepianowa (płyty). 15.00 Koncert solistów. Magdalena Zdziechowska — mezzosopran, Halina Kowalska — wiolonczela. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.20 Muz. popularna. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Słynni skrzypkowie. 21.00 Muz. popularna (płyty). 21.20 Koncert popularny z udz. Giesekinga — fort. (płyty). 22.20 Koncert kameralny. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA, 14 czerwca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik por. 17,15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muzyka (płyty). 8,15 „Jeziora na granicy“ — pog. 8,25 Wiad. turystyczne. 11,00 „U jagodowego króla“ — słuchowisko dla dzieci młodszych. — 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 12.00 Sygnał czasu. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Rozwiązanie zagadki historycznej. 14,50— „Zabawa u karzełków“ — audycja dla dzieci. 15,15 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod. i Dzien. 16.10 Pog akt. 16,20 Śpiewa Chór Mariański pod dyr. Bolesława Ulassa (z Łodzi). 16.45 Uczta na kwiatach — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty) 18.00 „Echa mocy i chwały“. 18.10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll. — 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa. 19.30 — „Przy wieczerzy“ (z Poznania). — 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 20,40 Aud. inform. 21.00— Koncert chopinowski z Wawelu — 21.45 „Współczesny Kraków literacki“. 22.00 Koncert chopinowski. — 22.30 Francuskie marsze i piosenki — płyty. 23.00 Ost. dziennik. 23,05 Wiad. z Polski w języku niem i angielskim.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 15.00 Recital skrzypcowy Grażyny Barcewiczówny. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. 16.30 — Muzyka popularna (płyty). 17.05— Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muz. dawna (XIV wiek) — płyty. 21.00 Muz. (płyty). 21.15 Kwadrans poezji. 21.30 Muz. popularna (p)yty). 23.30 Muz. tan. (płyty).

Zegar z papieru

W jednym ze składów jubilerskich Paryża wystawiony jest obecnie zegar... z papieru. Najdziwniejsze jest, że skonstruowany został dwa i pół lata temu i jeszcze chodzi! Jest to tak zwany zegar ciężarowy, przy czym ciężarki zrobione są z kartonu, a nawet zębate koła zlepione są z twardego papieru. Oprócz tego, na zegar składa się jeszcze metr sznurka i kilka gwoździ...

Pamięci Wacława Kochańskiego

Świat muzyczny poniósł w miesiącu bieżącym (dn. 5.VI) stratę wielką. Na zawsze przestało bić gorące serce znakomitego muzyka a nade wszystko niestrudzonego opiekuna naszej młodzieży poświęcającej się sztuce — profesora Wacława Kochańskiego.

Któż z miłośników muzyki nie przypomina sobie z estrady Filharmonii czy Konserwatorium szlachetnej postaci tego skrzypka, pięknego dźwięku jego wspaniałego Stradivariusa, do którego właśnie miał się zabierać w ów poniedziałkowy ranek, kiedy ciężki atak sercowy nie pozwolił mu już powrócić do umiłowanego instrumentu.

Życie całe zmarły profesor i wicerektor Konserwatorium Warszawskiego poświęcił sztuce i uczniom swoim. Nic też dziwnego, że młodzi skrzypkowie jak Z. Domalewski (przemawiał nad mogiłą) albo ci młodsi jak Palulis, Lewin, albo najmłodsi jak Jurek Kłoczko czują się osieroceni. Zabrakło im nietylko profesora. Ubył wrażliwy, niesłychanie subtelny przewodnik, który im dawał nie tylko wykształcenie muzyczne, ale i wskazówki moralne. Z jakąż bezinteresownością poświęcał pracy nad młodzieżą swój czas, zdrowie i pieniądze. Jak hojnie obdarowywał swymi głębokimi uwagami i serdecznością każdego, kto miał szczęście żyć bliżej ze zmarłym muzykiem.

W jego poglądach na sztukę w Polsce przebijała zawsze troska o przyszłość muzyki. Lubił często powtarzać, że tylko w oparciu o najlepsze wzory widzi możność pracy nad młodzieżą i postępem sztuki. Stąd Bach, Beethoven, Brahms, były zawsze kamieniem węgielnym przy budowie i dążeniach jego szkoły, której był oddanym przewodnikiem.

W licznych swoich cennych przemówieniach, które wygłaszał przy różnych okazjach jako prezes Zrzeszenia Profesorów Konserwatorium czy też jako członek Rady Artystyczno - Naukowej tej uczelni występował zawsze w obronie talentów i najżywotniejszych interesów polskiej muzyki. Był szermierzem jej praw, bronił i opiekował się zwłaszcza tymi— którym brak środków materialnych nie pozwolił rozwinąć talentów. Umiał je odkrywać i z ojcowską czułością prowadzić od początków do szczytów.

Zostawił po sobie żal powszechny i pamięć znakomitego artysty-pedagoga o rzadkiej i wielkiej kulturze moralnej.

E. O.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY EPILOG WYCIECZKI KAJAKOWEJ

W Zaleszczykach zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą zgon trzech osób.

O godz. 18 z plaży słonecznej wyruszyli Dniestrem na przejażdżkę kajakiem: Zygmunt Strykowstecką, zamieszkałą w Zaleszczyski i Maurycy Baral, zabierając po drodze Marię Rostecką, zamieszkałą w Zaleszczykach.

W drodze powrotnej do Zaleszczyk koło wsi Pieczarna, gdy kajak znalazł się na środku rzeki, w pewnym momencie, z powodu zbyt wielkiego przeciążenia, wywrócił się, a zajdujące się w kajaku osoby poczęły tonąć. Tonącym pospieszył z pomocą właściciel drukarni w Zaleszczykach Ciesielski. Mimo wysiłków nieudało się wyratować tonących, którzy zupełnie nie umieli pływać.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA

Straż graniczna w Wisłoku aresztowała M. Łopatę, jednego z najniebezpieczniejszych przemytników na tamtejszym terenie, mieszkańca Kalinowa. Ojciec Łopaty był hersztem bandy przemytniczej w Kalinowie, gdzie stworzył główny ośrodek przemytu towarów dla swej bandy, w skład której wchodziła jego liczna rodzina.

Przeciwko obniżaniu płac

Strajkują robotnicy w Kamieniołomach Wydziału Powiatowego w Regulicach

Drugi tydzień strajkuje 200 robotników w Kamieniołowie Wydziału Powiatowego Chrzanowskiego w Regulicach, broniąc się przeciw obniżce płac. Obniżka płac, zastosowana przez Wydział Powiatowy od 1 kwietnia b. r., zmniejsza płace robotników dniówkowych o przeszło 10%, zaś akordowych od 20 do 50% tak, że robotnicy w ostatnich 6 tygodniach w akordzie zarabiali poniżej płac dniówkowych o prawie 30% zamiast zarabiać wyżej płac dniówkowych. Gdy nie poskutkowały prośby i argumenty robotników, a nawet robotnicy spotkali się z represjami ze strony Kierownictwa Kamieniołomu, zmuszeni byli przystąpić do strajku.

Robotnicy nie żądają specjalnych koncesji — żądają nieobniżania płac, które zostały ustalone układem zbiorowym i do tego czasu obowiązywały bez zmian.

Kilkakrotnie podkreślane stanowisko Ministerium Op. Społ., że płace z roku ubiegłego nie mogą być obniżane, powinno być przez Wydział Powiatowy respektowane. Obniżanie płac w Wydziale Powiatowym spowodować musiałoby w konsekwencji obniżanie płac w prywatnych przedsiębiorstwach, co nie przyczyniłoby się wcale do złagodzenia stosunków między pracodawcami a robotnikami na terenie powiatu chrzanowskiego.

Spodziewamy się, że Ministerium wpłynie na Wydział Powiatowy w Chrzanowie, by nie obniżano płac. stosowanych przez 3 lata.

Audycje

dla poszczególnych grup słuchaczy

Celem zorientowania się w układzie godzin audycyj Polskiego Radia dla specjalnych grup słuchaczy, podajemy godziny, które będą obowiązywać w programie letnim:

Audycje dla Polaków z zagranicy nadawane są przez stacje średnio i długofalowe w każdą sobotę o godz. 19.30.

Audycje dla robotników—w każdy wtorek o godz. 19-ej.

Ponad to dla robotników oraz dla ich rodzin, względnie wogóle dla ludzi pracy — codziennie w dni powszednie „Audycja południowa“ bezpośrednio po hejnale z Krakowa.

Audycje dla kupców—stale w poniedziałki o godz. 8.15.

Audycje wiejskie — w niedziele rano od 7—8, po południu od 15—16.30, w dni powszednie — codziennie o godz. 20.25.

Audycje gospodarcze, informacyjne — codziennie w dni powszednie o godz. 15.45; pogadanki i reportaże—bezpośrednio po dzienniku popołudniowym.

Audycje dla dzieci — codziennie w dni powszednie o godz. 14.45.

Audycje żołnierskie i strzeleckie— w poniedziałki o godz. 19-ej.

Pomyśl chwilę...

Szczęścia, radości szukamy od najwcześniejszego dzieciństwa aż po ostatnią chwilę naszego życia. I nic dziwnego! Bo cóż warte jest życie bez przebłysków szczęścia? Każdy może być „szczęścia swojego mistrzem“, jeden większego, drugi mniejszego, gdy umiejętnie kieruje swym życiem i przemyśla dobrze to, co robi.

Nie żyjemy w świecie utopii, przeto każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że do szczęścia potrzebne są... pieniądze. Skąd je wziąć? Wystarczy pomyśleć chwilę, by znaleźć na to sposób. Już nawet za 10 złotych nabyć można „piątkę“ Loterii Klasowej, która darzy swych graczy hojnymi nagrodami w postaci wielkich sum pieniężnych aż do miliona włącznie. A że jak „komu szczęście sprzyja, temu i wół cielę urodzi“, każdy bez kłopotu zdoła wygraną niejednokrotnie jeszcze pomnożyć.

Więc pomyśl chwilę, wykup los, nie odrzucaj własnego szczęścia, a przede wszystkim nie zwlekaj, bo „co spóźni godzina, lata nie zagoją“.

Z teatrów warszawskich

TEATR MALICKIEJ.

„JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO“, kaprys w 3 aktach G. Martinez-Sierra i O. Maura. Przekład Z. Jachimeckiej. Reż. Nowacki. Dek. S. Kurman.

Chodzi po Warszawie pogłoska, bodajby uzasadniona, że p. Malicka zamierza się zaangażować do jednego z teatrów, jakby tu powiedzieć? — oficjalnych. Będzie to powitane z radością przez miłośników talentu tej niepospolitej aktorki, gdyż ambicje repertuarowe dyrektorki teatru nie zawsze są w zgodzie z ambicjami artystki. Jest nadzieja, że w teatrze cudzym, gdzie wszystkie kłopoty będą jej zdjęte z gołwy, znów ujrzymy p. Malicką w sztukach godnych wysokiej miary jej talentu.

Tak naprzykład, niezapomnianą jej kreacją, w której pobiła na głowę interpretatorkę tejże roli z Komedii Francuskiej (przebywającej niedawno na gościnnych występach w Warszawie) była rola Kamilii w „Nie igra się z miłością“ Musseta. Zdawałoby się, że artystka, która odniosła tak znakomity sukces, zechce zagrać jeszcze jakiś, kapryśny, uroczy utwór tego poety. Ale zapewne zaprotestowała dyrektorka: któż będzie chodził na Karową, albo na Mokotów, żeby oglądać wielką poezję. No i trzeba wystawić coś bardziej zgodnego z gustami publiczności, prywatny teatr nie może się bawić w donkiszoterię.

Hiszpanska komedia, wystawiona obecnie na Marszałkowskiej, jest dość egzotyczna, jak na nasze pojęcia. Para młodych spotyka się w eleganckim salonie: on arystokrata, ona milionerka. Po trzech minutach rozmowy są ze sobą na ty. Po dziesięciu są zaręczeni. Tempo południowe, z którym widz północny z trudem może się oswoić. I czy to miłość od pierwszego wejrzenia nakazała taki pośpiech? Bynajmniej. Panicz jest w długach, musi coprędzej złapać posag. Temu się naprawdę śpieszy. Ale ona? Takich bubków, dobrze się prezentujących we fraku, musiała spotykać na swej milionerskiej drodze życia, tysiące. Czemu ona, młoda, piękna, ale napróżno goniąca za bezinteresowną miłością, wybiera właśnie tego? Może podoba jej się jego szczery cynizm, jego otwarta interesowność. Odda mu rękę, ale z westchnieniem goryczy: jak ładna mogłaby być ich miłość, gdyby nie była zatruta pieniędzmi. Nie chcąc odgrywać wielkich scen miłosnych, które w jej uszach pobrzmiewałyby niedyskretnym brzękiem złota, Julia proponuje narzeczonemu następującą tranzakcję :da mu cztery miliony, za to on jej da... syna. Dokonawszy zaś tego dzieła — zniknie, gdziekolwiek, byle daleko i nie pokaże się więcej. On się zgadza, jest pewny swego i swoich uroków.

Ale nie idzie mu tak łatwo. Podczas podróży poślubnej Julia ogranicza się do suchego wypełniania warunków umowy. Jest przy tym tak ironiczna i nieprzyjemna, że gdyby mężem jej był nie gorącokrwisty Hiszpan, mogłoby się łatwo zdarzyć, że umowa nie zostałaby wypełniona. Wszystko jednak załatwia się pomyślnie, tylko że zamiast syna jest — córka. Grand hiszpański zwraca żonie dumnie cztery miliony, które tymczasem zręcznymi spekulacjami zdołał pomnożyć, i chce zniknąć, ale razem z córką. Z tej trudnej sytuacji nie ma innego wyjścia, jak zgodnie przystąpić do stworzenia syna, po czym, jak nam dają do zrozumienia, porozumienie między małżonkami nastąpi zupełne.

Pani Malicka grała czarująco, ale za dobrze. Dziwny zarzut, prawda? Ale cóż robić, każde zjawisko musi mieć swoją własną skalę. Ten głos ciepły i bogaty, oschła duma, cierpienie w oczach, zdławiona ironia, zatajona miłość, wszystko było znakomite, ale do innej sztuki. Takby można grać Ibsena, Strindberga, Musseta, Shawa, ale nie panów Martinez-Sierra i Maura, których próżno byśmy się silili brać na serio. To też p. Malicka tylko nam zrobiła oskomę na ujrzenie jej wreszcie w roli godnej jej talentu. P. Pluciński trafnie wziął lekki komediowy ton, ale ma jeszcze do przezwyciężenia pewną sztywność, którą nadrabia nadmierną, nieco sztuczną swobodą.

IRENA KRZYWICKA.

ZOM. obejmuje nowe ulice

Zakład Oczyszczania Miasta przejmuje z dniem 1 października b. r. utrzymywanie czystości i porządku na następujących ulicach: Al. Niepodległości — dalszy ciąg od Odolańskiej do Odyńca, ul. Szustra na całej długości oraz na ulicach Barcickiej, Hajoty, Swarzewskiej na Żoliborzu, na dalszym ciągu Al. Wojska Polskiego od Cytadeli do ul. Skwarczyńskiego i Śmiałej.

Ulice te zaliczono do 2 i 3 kl. opłat obniżonych za czyszczenie. W związku z tym powinność naturalna właścicieli nieruchomości położonych przy wyżej wymienionych ulicach zostanie w tym samym terminie zamieniona na opłaty komunalne za oczyszczanie miasta.

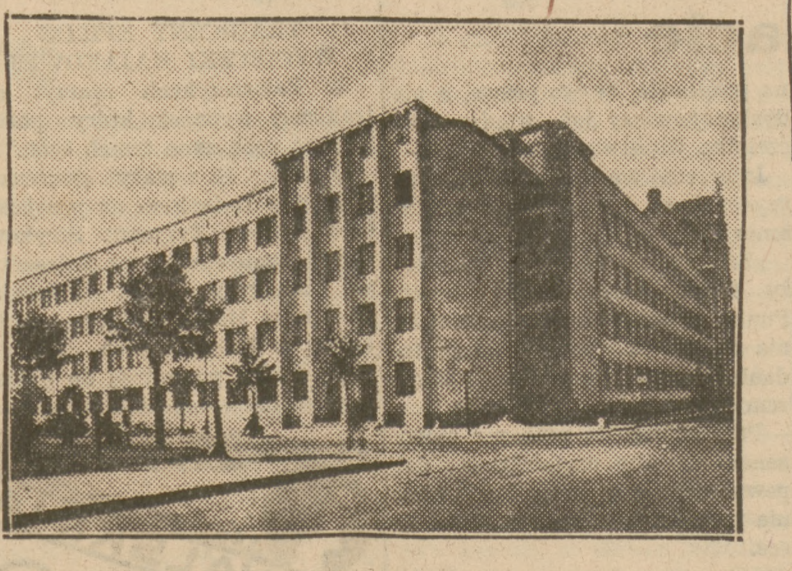
Z zazdrości o męża

Katarzyna Kruć, Piekarska 9, zameldowała w komisariacie P. P., iż została pobita i uszkodzona na ciele przez Walerię Grajewską, ul. Grodzieńska 18. Grajewska napadła Kruciową z zazdrości o swego męża, którego z nią widywała.

Dział LEKARSKI

Ogłoszenia drobne

Elektrownia miejska w Warszawie



Nowowzniesiony gmach Administracji Elektrowni na Powiślu.

Trup w krzakach

W krzakach na Saskiej Kępie w pobliżu klubu „Makabi" znaleziono trupa mężczyzny z zawiązanym na szyi sznurem. Powiadomiona policja ustaliła, że zmarłym jest Józef Soborzyński, lat 47, robotnik, Pańska 49. Soborzyński zmarł wskutek uduszenia. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia okoliczności śmierci. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Kradzież zegarka

W pobliżu domu Nr. 8 przy ul. Nowogrodzkiej, przechodzący późnym wieczorem Władysław Woźniak (Nowogrodzka 8), malarz, został zaczepiony przez młodego mężczyznę, który prosił, by Woźniak użyczył mu ognia do papierosa. Po odejściu nieznajomego Woźniak stwierdził brak zegarka.

Powiadomiona policja 13-go komisariatu P. P. wszczęła dochodzenie, w wyniku którego aresztowała Tadeusza Krajewskiego, lat 22, nigdzie niemeldowanego, od którego odebrano skradziony zegarek. Krajewski przed paru dniami opuścił więzienie, gdzie odbywał karę za kradzież.

Zarządzenie w sprawie obrony przeciwlotniczej

Jest obecnie doręczane wszystkim właścicielom nieruchomości zarządzenie prezydenta m. st. Warszawy z dnia 1 czerwca 1939 r., ustalające, co należy w czerwcu i lipcu r. b. uczynić i zakupić w związku z przygotowaniem domów mieszkalnych do obrony przeciwlotniczej.

Zarządzenie, którego treść była już uprzednio omówiona ze związkami właścicieli nieruchomości na konferencji w Komisariacie Rządu, obejmuje:

1) Przygotowanie środków do gaszenia ognia mogącego powstać od bomb zapalających. Mają być mianowicie przygotowane na strychach odpowiedniej pojemności zbiorniki z wodą oraz wiadra, jak również skrzynie drewniane, wypełnione piaskiem, z łopatą;

2) przygotowanie środków ratowniczo-sanitarnych, ustalonych w obowiązującej instrukcji Ministerstwa Opieki Społecznej, według norm w zarządzeniu wskazanych;

3) wyposażenie organów OPL domów (bloków domów) w materiały instrukcyjne. W zarządzeniu jest wskazanych 9 już wydanych w druku instrukcyj, będących do nabycia w ośrodku propagandy LOPP (Świętokrzyska 12).

Ponadto zarządzenie uprzedza, że w lipcu r. b. straż ogniowa i komendanci OPL komisariatów i obwodów przeprowadzą kontrolę domów pod kątem widzenia wykonania obowiązujących przepisów w dziedzinie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, jak np. w zakresie oczyszczenia strychów z materiałów łatwopalnych itp.

Zarządzenie wskazuje sankcje karne, jakie grożą winnym w razie nie wypełnienia nałożonych obowiązków.

Właściciele nieruchomości niewątpliwie z całą gotowością zastosują się do zarządzenia, a nadto należycie poinformują lokatorów o ciążących na nich z tytułu zarządzenia obowiązkach.

Jest rzeczą zainteresowanych, aby nie odkładać wynikających z wykonania zarządzenia zakupów na koniec ustalonego terminu 2-miesięcznego. Poczynienie stosownych zakupów wcześniej zapewni im łatwiejsze i bez wyczekiwania zaopatrzebowania.

Okręgowy Wydział Młodzieży PPS. W-wa-Podmiejska

wzywa Koła Młodzieży P.P.S. okręgu podmiejskiego do przysłania delegatów na konferencję, która odbędzie się 18 czerwca b. r. o godz. 10 rano przy ul. Wareckiej 7.

Wzywamy o uregulowanie spraw organizacyjnych w myśl pisma za nr. 37/39.

Pożar lasu w Drewnicy

W Nadleśnictwie Drewnica powstał pożar w lesie. Spaliło się 300 metrów lasu. Ogień powstał od porzuconego przez wycieczkowicza niedopałka papierosa. Dzięki energicznej akcji ratunkowej nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE" urządza łącznie z Zespołem Robotniczych Org. Socjalistycznych. Kurs Opiekunek Domowych, który odbędzie się od 19 czerwca do 5 lipca w Gimnazjum Żeromskiego, ulica Marszałkowska 152.

Zapisy przyjmują Dzielnica PPS. „Śródmieście" — Warecka 7, codziennie od godz. 20 — 21, Związek Szoferów, Królewska 16, Związek Kelnerów, Śliska 9, Zw. Prac. Miejskich — Warecka 7, Zw. Introligatorów, Elektoralna 27, Zw. Drukarzy, Nowy Świat 38, Zw. Transportowców Al. Jerozolimskie 36 i Zw. Prac. Kinematograficznych Chmielna 12.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w czwartek 15 czerwca o g. 8-ej w. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZIELNICA „POWIŚLE". W środę, dn. 14 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA „WOLA" w środę, dn. 14 b. m. o godz. 6.30 po poł. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA „CZYSTE" ul. Miedziana 1 — w czwartek dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA P.P.S. „PRAC. MIEJSKICH". Plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 18.30. Obecność obowiązkowa.

Warsz. Wydz. Kobiecy PPS

Posiedzenie Wydziału z delegatkami z dzielnic odbędzie się we wtorek 13.VI o godz. 19-ej w lokalu W. O. K. R., Długa 21.

Wszystkie towarzyszki proszone są o punktualne przybycie.

Młodzież P.P.S.

MŁODZIEŻ P.P.S. Posiedzenie Warsz. Wydz. Młodzieży P.P.S. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. ul. Długa 21.

T. U. R.

Oddział warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty::

Wtorek, 13 czerwca

Związek Kelnerów i Kuchmistrzów (Śliska 9) godz. 19 n. t. „Demokracja i socjalizm". Ref. tow. Jerzy Gero-Rożniewicz.

Środa, 14 czerwca.

Związek Budowlanych i Dzielnica Marymont (Marii Kazimiery 15) godz. 19 n. t. „150-lecie Francuskiej Rewolucji". Ref. tow. Mieczysław Buki.

Koło Młodzieży Dzielnicy Targówek (Święciańska 5) godz. 19. Świetlica i pogadanka n. t. „Geografia Europy". Ref. tow. Zyg. Krześniak.

***

Spółdzielnia „Wyzwolenie" (Grochów, Stanisławska 87) zorganizowała piękną wystawę spółdzielczą. Prosimy o zainteresowanie się i wzięcie udziału w zwiedzaniu osiągnięć naszej placówki spółdzielczej.

TEATRY

TEATR ATENEUM dziś i codziennie komedia francuska C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: dziś „Lśniący strumień" K. Morgana w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Zilembińskiego.

TEATR LETNI: dziś „Król bridża".

TEATR MAŁY: do wtorku włącznie komedia O. Wilde'a „Brat Marnotrawny". W końcowych próbach pod kierunkiem reżyserskim B. Wiercińskiego, komedia francuska R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane".

TEATR NOWY: dziś „Prawdziwe życie Anny" Jerzego Zawieyskiego w reż. A. Cwojdzińskiego.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia p. t. „Strachy na Lachy".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedia G. Sierra i O. Maura p. t. „Julia kupuje sobie dziecko".

TEATR „8.15". Dziś i codziennie operetka „Baron Kimmel".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś rewia w 20 obrazach „Orzeł czy Reszka"...

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36—40): pkt. 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i duch" szt. w 3 akt. A. Bunscha w oprac. St. Janowskiego, pod kier. Juliusza Osterwy.

ANGAŻOWANIE ZESPOŁÓW DO TEATRÓW NARODOWEGO I NOWEGO

Dyrektor teatrów Narodowego i Nowego p. Zelwerowicz w dalszym ciągu angażuje zespół artystyczny tych teatrów. Poza ogłoszoną już listą 20 osób w ubiegłym tygodniu zaangażowani zostali: Stanisława Wysocka, Różycki, Łuszczewski, Milecki, Solarski, Mirecki i Karowski. Dalsze pertraktacje kontraktowe — w toku.

MARIA MALICKA W TEATRZE NARODOWYM

Maria Malicka w przyszym sezonie stanie na czele kobiecego zespołu aktorskiego w teatrze Narodowym i Nowym, których dyrektor p. Al. Zelwerowicz pozyskał znakomitą artystkę dla pierwszej sceny polskiej.

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH, Praga, ul. Zygmuntowska 1, czynny w soboty, niedziele i święta. Program z Borton Milą, Domańskim, chórem Szewczyka i słynną parą taneczną.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Pościg".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Przygody Tarzana" i „Postrach Dzikiego Zachodu".
AMOR (Elektroralna 45): „Księżniczka cygańska" i „Zataczymy".
ACRON: „Młode orły" i „Rycerze stepu".
BAŁTYK: „Gdy Madelon"...
BIS (Elektoralna 21): „Wzgardzona" i „Dwoje z tłumu".
CAPITOL: „U kresu drogi".
CASINO: „Powrót do życia".
COLOSSEUM: „Orły morskie".
CZARY (Chłodna 29): „Zdobywcy Maroka" i „Ludzie zaułka".
ERA: „Więzień Królewski" i „Bohater z Texasu".
ELITE (Marszałkowska 31-a) „Król się bawi" i „Przygoda w Szanghaju".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Za zasłoną" i „Grzesznik mimo woli".
EUROPA: „Studentka".
FAMA (Przejazd 9): „Złudzenia życia".
FILHARMONIA: „Gibraltar".
FLORIDA (Żelazna 61): „Marlena jako X—27".
FORUM (Nowiniarska 14): „Ludzkie serca" i „Kobieta zawsze ma rację".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Strachy" i rewia.
HELIOS: (Wolska 8): „Serce matki".
ITALIA (Wolska 8): „Grzech młodości".
IMPERIAL: „Szaleństwa młodości".
JURATA (Krak. Przedmieście 66): „W cztery oczy" i „Rakieta na Marsa".
KOMETA (Chłodna 49): „Naga prawda" i rewia.
LOT (Czerniakowska 19): „Pan z milionami" i „Pod maską złoczyńcy".
MIEJSKI: „Żona — lalka".
MEWA (Hoża 38): „Maskarada" i „Piraci prerii".
MASKA (Leszno 70): „Droga do Rio" i „Bogate biedactwo".
MARS (Żoliborz): „Złotowłosa".
MAJESTIC: „Idziemy przez życie"
MUCHA (Długa 10): „Trafalgar".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Słowiczek" i „Tajemnicze promienie".
OLZA (Kredytowa 14): „Na bezdrożu".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Rozwiedźmy się" i „Druga młodość".
PALLADIUM: „Ucieczka w nieznane".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Groźny Bill" i „Cztery córki".
PAN: „Ostatnie ostrzeżenie" i „Zbudź się i żyj!"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Strzał w nocy" i Kalif Bagdadu".
PRAGA (Targowa 71): „Dla ciebie senorito" i „Dziewczęta z Nowolipek".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska Nr. 10): „Wierna rzeka" i „Sygnały".
RIALTO: „Na jej rozkaz" i „ABC miłości".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Korsarze północy".
ROXY (Wolska 14): „Skłamałam" i rewia.
SFINKS (Senatorska 29): „Miasto chłopców".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Skradzione życie" i „Prawdziwy przyjaciel".
STYLOWY: „Dziewczyna z zaułka".
SORENTO (Krypska 34): „Korsarze" i „Pomylony lokator".
STUDIO: „Dom Bankowy".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
SYRENA (Inżynierska 4): „Śluby ułańskie" i rewia.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Sygnały".
ŚWIAT (Żoliborz): „Cyganka" i „Kochaj i nie płacz".
TON (Puławska 39): „Prof. Wilczur".
UNIA (Dzika 9): „Fortancerki" i rewia.
UCIECHA (Złota 72): „Maria Antonina".
VICTORIA: „Włóczęgi" z Szczepko i Tońko.

Co grają w kinach stolicy

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.